Nr. 99 (7732) R W P — Warszawa, PIĄTEK 7 kwietnia 1939 r. — RUK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 18
KASA czynna od 12 do 2-ej.

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Chamberlain zakomunikował Izbie Gmin, że został zawarty

Sojusz wojskowy Polski z Anglią

Wzajemna pomoc na wypadek zagrożenia niepodległości każdego z obu państw

PAT donosi: Rozmowy min. Becka z przedstawicielami Rządu brytyjskigo doprowadziły do ustalenia w obopólnym porozumieniu deklaracji, którą premier Chamberlain odczytał w dniu wczorajszym na posiedzeniu Izby Gmin.

Deklaracja brzmi, jak następuje:

1) Rozmowy z min. Beckiem objęły szeroki zakres i wykazały zupełną zgodność poglądów obu Rządów co do pewnych zasad ogólnych;

2) uzgodniono, że oba państwa są gotowe do zawarcia układu o charakterze trwałym i wzajemnym dla zastąpienia obecnego tymczasowego i jednostronnego zapewnienia, udzielonego przez Rząd J. K. M. Rządowi polskiemu;

3) do czasu ustalenia układu trwałego minister Beck udzielił Rządowi J. K. M. zapewnienia, że Rząd polski uważać się będzie za związany zobowiązaniem do niesienia pomocy Rządowi J. K. M. na tych samych warunkach, jak te, które są zawarte w tymczasowej gwarancji, udzielonej już Polsce przez Rząd J. K. M.;

4) podobnie, jak tymczasowe zapewnienia, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantować Polsce i W. Brytanii wzajemną pomoc na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw;

5) stwierdzono, że pewne sprawy, dotyczące dokładniejszego sprecyzowania różnych okoliczności, w których mogłaby powstać konieczność takiej pomocy, będą wymagały dalszego zbadania przed zawarciem trwałego układu;

6) ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu Rządów przeszkody do zawierania układów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju.

WRAŻENIE W BERLINIE

Ton prasy niemieckiej jest obecnie nieco spokojniejszy, niż był przed dwoma dniami.

Umiarkowany ton oraz większe, niż dotychczas opanowanie daje się również zauważyć w komunikacie „Deutsche Politische-Diplomatische Korrespondenz", wyrażającej poglądy sfer oficjalnych. Stwierdza się tam, że w czasie rozmów londyńskich dała się zauważyć zgodność zasadniczych poglądów między min. Beckiem i min. Halifaxem. W rozmowach londyńskich przyjęto prawdopodobnie — pisze „Deutsche - Politische Korrespondenz" — jako faktyczny stan rzeczy, że Polska jest krajem zagrożonym. Nastąpiło to po silnej i sugestywnej robocie propagandowej angielskiej, której chętnie sekundowały pewne koła polskie.

Hiszpania przystąpiła do paktu antykominternowskiego?

Według informacji z miarodajnych źródeł należy uważać przystąpienie Hiszpanii do paktu antykomunistycznego za fakt dokonany. Odpowiednia umowa parafowana była w Burgos w ubiegły wtorek między ministrem spraw zagranicznych Jordano, a amabasadorami: włoskim, niemieckim i japońskim.

Uroczyste podpisanie paktu nastąpić ma po wjeździe gen. Franco do Madrytu.

POGOTOWIE WOJENNE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Minister Wojny USA Johnson oświadczył w wywiadzie, że przemysł Stanów Zjedn. jest w chwili obecnej prawie całkowicie zmobilizowany dla zaspokojenia potrzeb wojenych. Departament Wojny opracował plan, który umożliwi mu wprowadzenie do akcji 400 tys. ludzi w ciągu pierwszych 6 miesięcy wojny. W porównaniu z 14-tu miesiącami, które okazały się potrzebne w czasie wielkiej wojny dla wprowadzenia na linię bojową pierwszej dywizji amerykańskiej — ów 6-miesięczny termin oznacza wielki postęp.

W dalszym ciągu minister stwierdził, że z 7 tys. artykułów i przedmiotów, produkowanych na całym świecie na potrzeby wojenne, przemysł Stanów Zjedn. nie produkuje tylko 55, zresztą i te 55 pozycyj mają być włączone w ciągu pół roku do programu produkcyjnego przemysłu USA.

Przemawiając później na bankiecie, min. Johnson podkreślił, że pogotowie wojenne Stanów Zjedn. jest potężnym czynnikiem pokojowym na świecie. Dodał on, że przemysł amerykański natychmiast odpowiedział na wezwanie Departamentu Wojny, skierowane do niego zaraz po podpisaniu układu monachijskiego. W dalszym ciągu minister przedstawił osiągnięte dotychczas rezultaty w zakresie nagromadzenia zapasów surowcowych oraz przygotowania rezerw zdolności produkcyjnej.

Antywłoskie demonstracje w stolicy Albanii

Albańczycy zapowiadają walkę

z wszelkimi próbami okupacji kraju przez Włochów

Europejskie wydanie „New York Herald" donosi, że w Tiranie doszło do manifestacyj antywłoskich. W Bari i Brindisi skoncentrowano włoskie siły morskie. Przypuszczają, że powodem manifestacji w Tiranie było niezadowolenie Albańczyków z nadanej w poniedziałek przez radiostację w Bari wiadomości o toczących się rokowaniach w sprawie rewizji sojuszu włosko-albańskiego.

„Le Matin" donosi za „Daily Mail", iż ewentualność bliskiego wylądowania wojsk włoskich w Albanii wywołała w tym kraju silne wrażenie.

Dla omówienia sytuacji zebrała się wczoraj w Tiranie rada ministrów, która obradowała do późnej nocy. W kołach urzędowych oświadczono, że odpowiednie zarządzenia wojskowe zostały już wydane. Włosi, zamieszkali w Albanii masowo opuszczają kraj, a ich śladem idą obywatele innych państw. Według dalszych doniesień ludność Albanii żyje obecnie w atmosferze naprężonej i daje wyraz swemu zdecydowaniu obrony niepodległości kraju. Król Zogu oświadczyć miał, że w razie konieczności Albańczycy będą gotowi bronić swego kraju aż do ostatniego człowieka.

ESKADRY ANGIELSKIE W POBLIŻU WŁOSKICH WYBRZEŻY

Wczoraj ukazał się komunikat oficjalny, że trzy eskadry angielskiej floty wojennej, odbywające manewry na Morzu Śródziemnym wpłynęły na wody wyspy Korfu. Wiadomość o tym ogłoszono bezpośrednio po komunikacie o stosunkach włosko-albańskich.

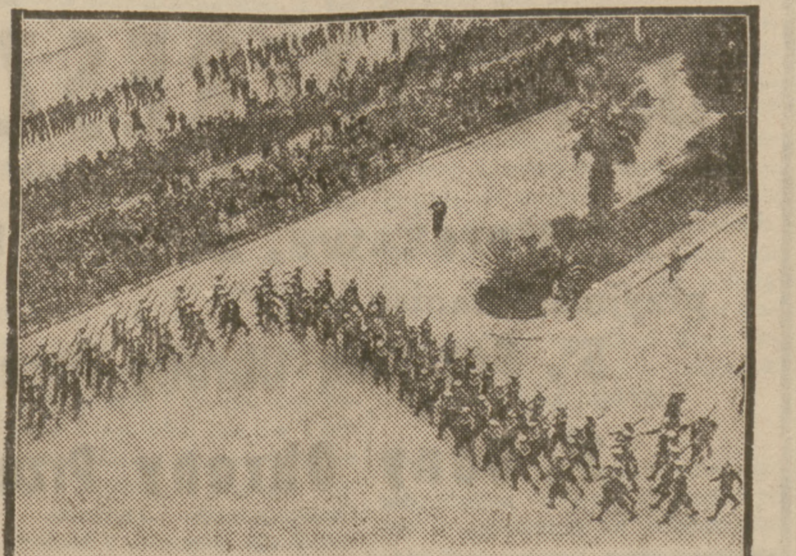
10.000 uchodźców z Kłajpedy

Ogólna liczba uchodźców z Kłajpedy przekroczyła 10 tys. osób. W samym Kownie znajduje się ich około 1500. Na całej Litwie organizuje się zbiórki na rzecz pomocy uchodźcom. Ofiary na ten cel napływają bardzo licznie.

Premiera australijski uległ atakowi serca

Premier Australii Lyons uległ atakowi sercowemu. Stan zdrowia premiera australijskiego jest poważny, gdyż w chorobie serca nastąpiły komplikacje.

Angielsko-francuska manifestacja wojskowa w Nicei



W Nicei odbyła się wojskowa manifestacja francusko-angielska. Angielscy marynarze z eskadr śródziemno - morskich przedefilowali przez ulice miasta, witani gorąco przez Francuzów.

Pierwsze oddziały gen. Franco wkraczają do Madrytu



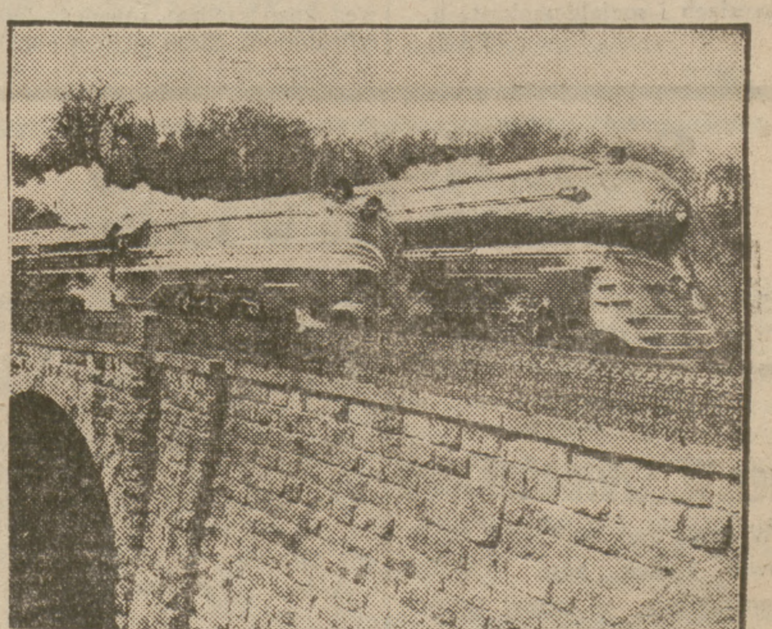
Jak widać, ulice Madrytu w czasie wkroczenia pierwszych oddziałów gen. Franco, były zupełnie puste.

Francja protestuje przeciw okupacji wysp Spratley przez Japonię

W związku z objęciem przez Japonię wysp Spratley, rzecznik japońskiej marynarki oświadczył, że do grupy wysp Spratley wchodzi ogółem 14 wysp, z których największa zwana Nagaszima (Wyspa Długa) liczy 40 ha powierzchni. Z punktu widzenia gospodarczego, wyspy te przedstawiają dużą wartość, gdyż posiadają złoża fosfatów i innych nawozów sztucznych, eksploatowanych przez Japonię już od r. 1917. Rzecznik zaprzeczył wiadomościom, jakoby marynarka japońska obsadziła wyspy Spratley już przed 6 tygodniami.

Ambasador francuski w Tokio z polecenia Quai d'Orsay złożył wczoraj wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Japonii Sawada i wręczył mu notę Rządu francuskiego, protestującą przeciwko proklamowaniu jurysdykcji japońskiej na wyspach Spratly.

Spotkanie dwu najszybszych pociągów świata



Na moście niedaleko Waszyngtonu nastąpiło spotkanie dwu najszybszych pociągów świata: angielskiego „latającego expressu", którym angielska para królewska ma zwiedzić Kanadę i Stany Zjednoczone i amerykańskiego „Royal Blue".

Londyńska wizyta min. Becka

Współpracę we wszystkich dziedzinach

obejmować będzie porozumienie polsko-brytyjskie

U KRÓLA I W PARLAMENCIE.

Minister Beck udał się we środę w południe w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego do Windsoru na zaproszenie brytyjskiej pary królewskiej. Natychmiast po przybyciu sekretarz króla sir Aleksander Harding wprowadził ministra Becka do prywatnego gabinetu króla na audiencję. Król Jerzy udzielił min. Beckowi półgodzinnej audiencji. następnie o godzinie 13-ej odbyło się śniadanie. Śniadaniu, kótre miało charakter towarzyski, nadał specjalny odcień serdeczności fakt, że była na nim obecna 13-letnia córka pary królewskiej, księżniczka Elżbieta.

KONFERENCJE.

Po powrocie do Londynu min. Beck udał się do Izby Gmin, gdzie w gabinecie premiera rozpoczęła się o godz. 17-ej dalsza konferencja polsko - brytyjska.

Konferencja z premierem Chamberlainem trwała godzinę i trzy kwadranse, po czym minister Beck powrócił do hotelu Claridge, gdzie najpierw przyjął ambasadora amerykańskiego Kennedy, a po tym posła węgierskiego Barcza.

Ambasador Raczyński wydał wieczorem w salonach ambasady obiad na cześć min. Becka. W obiedzie tym wzięło udział 28 osób.

NOWA DEKLARACJA CHAMBERLAINA.

W Foreign Office udzielono prasie angielskiej we środę wieczorem następujących informacyj o rozmowach polsko - angielskich: Rozmowy prowadzone pomiędzy premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem a polskim ministrem spraw zagr. Beckiem doszły obecnie do stadium, w którym możliwe jest złożenie oświadczenia i oczekiwane jest, że premier Chamberlain będzie w możności złożenia tego rodzaju deklaracji w Izbie Gmin we czwartek. Możliwe jest, że tegoż dnia wieczorem odbędzie się jeszcze jedno krótkie spotkanie dla rozważenia niezałatwionych jeszcze szczegółów.

REZULTATY

Późnym wieczorem we środę otrzymano wiadomość z Londynu, że wynikiem rozmów, prowadzonych przez min. Becka z Rządem brytyjskim będzie porozumienie, którego treść stanowi stworzenie trwałego bilateralnego stosunku między Polską, a W. Brytanią. Porozumienie to obejmować będzie współpracę we wszystkich dziedzinach. Stanowić ono będzie nowy stały czynnik we współpracy międzynarodowej w Europie. Treść deklaracji, jaką złożyć ma w Izbie Gmin premier Chamberlain, a która stanowić będzie uzgodniony tekst polsko-angielski, zostanie definitywnie zredagowana w nocy, po obiedzie w ambasadzie polskiej, ponieważ na obiedzie tym obecny jest zarówno lord Halifax, jak i jego najbliżsi współpracownicy w Forign Office. W godzinach późniejszych pod koniec zebrania kompetentni rzeczoznawcy brytyjscy i polscy opracują wspólny tekst deklaracji, którą następnie uzgodnią z lordem Halifaxem i ministrem Beckiem.

Obrona Szwajcarii

Rada Związkowa Szwajcarii wydała odezwę, w której omawia rozszerzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej na obywateli do lat 60-iu i reorganizację służby czynnej. Odezwa wzywa dalej kobiety do wstępowania w szeregi służby sanitarnej i tworzenia organizacji opieki nad wojskiem.

Nowe zamachy bombowe

Nocy ubiegłej dokonano w Anglii szeregu zamachów bombowych w Birmingham, Liverpoolu i Coventry. W Liverpoolu wybuchły 2 bomby na jednej z głównych ulic. Wybuchy uszkodziły tory tramwajowe. W Coventry wybuchła bomba zegarowa przytwierdzona do słupa podtrzymującego przewody tramwajowe. Wybuch uszkodził znajdujący się w pobliżu budynek hotelowy. Wszystkie te wybuchy nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Dnia 5 kwietnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

EUSTACHY MAŁECKI

SEKRETARZ OKRĘGOWY W STRYJU.

Cześć Jego Pamięci

ZARZĄD GŁÓWNY
Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce

Na płonącej granicy

Wojska sowieckie obsadziły terytorium Mandżurii

Agencja Domei donosi z Hsin-King o ponownym incydencie granicznym w pobliżu Liu-Czia w zachodniej części prowincji Hsin-Gan. Incydent wydarzył się w niedzielę. Grupa dwudziestu kilku żołnierzy sowieckich przekroczyła granicę, wchodząc na terytorium mandżurskie. Żołnierze sowieccy zostali odparci przez patrol mandżurski. W kilkanaście minut później około 40 żołnierzy sowieckich z dwoma karabinami maszynowymi zaatakowało w tymże miejscu mandżurską straż graniczną. Po 3-godzinnej strzelaninie, zmuszono żołnierzy sowieckich do wycofania się. Po stronie mandżurskiej nie zanotowano żadnych strat.

W poniedziałek o g. 11-ej rano w tymże samym miejscu wkroczyło na terytorium mandżurskie 70 żołnierzy sowieckich. Baterie sowieckie ustawiono w pobliżu granicy. Oddział sowiecki jest uzbrojony w ciężki karabin maszynowy. 3 lekkie karabiny maszynowe, rozporządza również kilku reflektorami. Nieco później oddział ten otrzymał posiłki w postaci dalszych 80-ciu sowieckich kawalerzystów, kilku karabinów maszynowych i trzech dział. Atmosfera jest bardzo naprężona, chociaż walka narazie nie rozpoczęła się.

Nowy Rząd ma powstać w Belgii

Król Belgii Leopold powierzył pełniącemu funkcję premiera Pierlotowi misję utworzenia gabinetu, na podstawach wyniku ostatnich wyborów.

Pierlot oświadczył dziennikarzom, że próbować będzie utworzyć nowy Rząd, opierając się na trzech stronnictwach: katolikach, liberałach i socjaldemokratach.

(PAT)

Expose premiera Litwy

Rząd--emanacją całego społeczeństwa

We środę o godz. 10-tej rano odbyło się posiedzenie sejmu litewskiego, na którym zjawił się Rząd cały w komplecie. Premier gen. Czernius wygłosił expose, w którym m. i. powiedział:

„Nowy Rząd rozpoczyna swą pracę w trudnym momencie, spowodowanym utratą kraju kłajpedzkiego oraz portu. Utrata ta powoduje szereg całkiem nowych zadań i zagadnień. Rząd musi niezwłocznie zająć się tymi zagadnieniami i je rozwiązać. Nowy Rząd został utworzony w myśl wymagań chwili na szerokich podstawach przez przyciągnięcie do pracy ludzi różnych kierunków. Rząd będzie pracował w bliskim kontakcie z sejmem. Dzień dzisiejszy wymaga również wysiłków. Rząd będzie oceniał ugrupowania społeczne oraz poszczególnych obywateli wg. ich czynów.

W sprawach obrony kraju premier oświadczył: „Biorąc pod uwagę sytuację międzynarodową, sprawy bezpieczeństwa kraju, podobnie, jak i w innych krajach Europy, znajdują się na pierwszym miejscu i tworzą największą troskę Rządu. Rząd dołoży wszelkich starań, by wszechstronnie wzmocnić naszą armię. Rząd będzie dążył do przysposobienia narodu do obrony kraju.

Obecny Rząd będzie starał się pozostawać na uboczu od starć interesów wielkich państw i od sporów tych państw. Ze swej strony Rząd będzie dokładał wszelkich poważnych starań, by posiadać dobre, spokojne i trwałe stosunki ze wszystkimi państwami, a zwłaszcza ze swymi bezpośrednimi sąsiadami. W polityce zagranicznej, tak jak dotychczas, Rząd będzie przestrzegał neutralności! Rząd uważa za wskazane zaznaczyć, że każdy Litwin odczuwa głęboko i pamięta objawy przyjaźni, które zostały wyrażone w świecie pod adresem jego narodu i jego kraju, zwłaszcza w chwilach ciężkich.

Na temat polityki wewnętrznej premier oświadczył: Stan wyjątkowy w kraju został wprowadzony ze względów bezpieczeństwa. Będzie on trwał jedynie dopóty, dopóki tego będzie wymagało bezpieczeństwo kraju.

W zakończeniu premier Czernius zwrócił się do sejmu z prośbą o poparcie w trudnej pracy.

Rząd — mówił premier — pragnie zrealizować jedność całego narodu, Zaprasza on wszystkich obywateli do wspólnej pracy twórczej.

Papież o sytuacji politycznej

Podczas mszy św. którą w niedzielę będzie celebrował papież Pius XII w Bazylice św. Piotra, wygłosi on kazanie, w którym poruszyć ma sytuację międzynarodową. Kazanie to zostanie nadane przez Radio o godz. 10 rano.

Emigranci z Hiszpanii szukają azylu w Meksyku

Ambasada hiszpańska w Meksyku robi starania aby Meksyk wpuścił szereg emigrantów politycznych zmuszonych do opuszczenia Hiszpanii. W sprawie tej rząd jednak nie zamierza nic zdecydować przed przyjazdem pułkownika Adalberto Tejada, b. ambasadora Meksyku przy Rządzie republikańskim w Hiszpanii. Tejada, który przybędzie do kraju w najbliższej przyszłości wiezie ze sobą listę osób, dla których stara się o prawo azylu.

Socjaliści fińscy o armii i polityce zagranicznej

W kołach parlamentarnych fińskich twierdzi się, iż zarząd fińskiej partii socjaldemokratycznej ma przedłożyć kongresowi partyjnemu projekt zmiany programu partyjnego w części, dotyczącej dziedziny zbrojeń i polityki zagranicznej. Dotychczasowy program partyjny datuje się z roku 1930 i głosił oparcie o Ligę Narodów. Dziś Fińska Partia Socjalistyczna, będąca najliczniejszym ugrupowaniem politycznym w Finlandii, doszła do przekonania, że jedynie należycie uzbrojona, silna armia może być istotną gwarancją niepodległości. Jaka będzie zmiana w dziedzinie polityki zagranicznej, jeszcze nie jest wiadome. Ostatnie zmiany w Europie Środkowej niewątpliwie wpłyną decydująco na ustosunkowanie się do zagadnień polityki zagranicznej.

Wizyta u „opiekunów“

Ks. Tiso w Berlinie

Premier słowacki Tiso w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Durczanskiego, posła słowackiego w Berlinie Mateusza Czernaka przybył we środę o g. 8.30 do Berlina. O godz. 11.15 delegacja słowacka udała się do podsekretarza stanu Weizsaeckera, u którego odbyły się narady w sprawach gospodarczych i skarbowych. O godz. 12-ej przyjął delegację słowacką niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, z którym omówiła ona szereg spraw, dotyczących przyszłości Słowacji. Wedle komunikatu urzędowego — „osiągnięto pełne porozumienie ku obustronnemu zadowoleniu“. W szczególności omówiono sprawę likwidacji stosunków gospodarczych i skarbowych z Protektoratem Czeskim. W sprawie tej obydwa Rządy podejmą w najbliższych dniach potrzebne kroki. O godz. 20-ej premier wyjechał z Berlina.

Smierć znanego pilota

Śmiertelnej katastrofie uległ we wtorek wybitny hiszpański lotnik major Garcia Morato. Katastrofa nastąpiła podczas lotu pokazowego, dokonywanego nad Madrytem. W pewnej chwili, gdy lotnik wykonywał figury akrobatyczne w powietrzu, nastąpiło oderwanie się skrzydeł aparatu i samolot runął na ziemię. Morato poniósł śmierć na miejscu. Tragiczny wypadek wybitnego lotnika, który odniósł ponad 30 zwycięstw podczas walk w powietrzu, wzbudził w całej Hiszpanii wielkie wrażenie.

Wśród czasopism

„*Sygnały*“ (Lwów, Nr. 66) wydały świąteczny numer 10-stronicowy. Wymienić należy artykuły: *Franc. Gila* — „Bezdroża uniwersyteckie“; *J. S. Leysina* — „Dialektyka czy ortodoksja“; *P. Hulki - Laskowskiego* — „W chwili dziejowej“; *M. Czuchnowskiego* — „Świeży repertuar“ (o teatrze ludowym). Poza tem w numerze: fragment z nowej powieści *L. Kruczkowskiego* — „Śpiew kogutów“, fragment z dramatu *J. Wittlina* — „Barabasz“, obfity dział sprawozdawczy, rubryki aktualne, przekłady poetyckie i t. d.

***

„*Mosty*“ (Warszawa, Nr. 3) przynoszą: *J. Grzędzińskiego* — aktualny artykuł „Strachy na wróble“; *St. Wolickiego* — o Adolfie Dygasińskim; *H. Krahelskiej* — „Nasza młodzież a praca“; *H. Hiża* — „O formalizmie i o wolności jednostki“. Prócz tego — felietony, sprawozdania i informacje z terenu akademickiego, wiersze *J. Krzyżewskiego* i *St. J. Leca*, szereg karykatur politycznych.

***

„*Próby*“ (Bydgoszcz, Nr. 3) przynoszą w najnowszym numerze m. in.: *M. Czuchnowskiego* — „Cytaty z dziesięciu lat“ (o zadaniach literatury współczesnej); *J. Budziszewskiego* — „Twardy orzech“; fragment z powieści *R. Lena* — „Pilski i Syn“; odpowiedzi na ankietę „Dlaczego jesteśmy demokratami?“; kolumnę satyry. Dział poetycki reprezentują: *H. Libern, A. Pajęcki, T. Żochowski i Heinrich Lersch* (w przekładzie).

b. d.

Sąd Najwyższy przeciw chłoście w szkole

Sąd Apelacyjny uniewinnił niedawno nauczyciela, którego zaskarżono do sądu za bicie dzieci. Sąd Apelacyjny nie uznał, aby chłosta była sprzeczna z kodeksem, że może być mowa o wykroczeniu dyscyplinarnym. Sprawa ta jednak oparła się o Sąd Najwyższy, który stanął na innym stanowisku. Chłosta jest niedopuszczalna. Nic nie uprawnia nauczyciela, aby bił dzieci w szkole. Chłosta wykracza poza ramy wykroczenia dyscyplinarnego. Jest to przestępstwo karne, za które nauczyciel jest odpowiedzialny.

Sprawa mec. W. Szumańskiego

W środę Sąd Najwyższy rozpatrywał kasację adw. Wacława Szumańskiego w znanej sprawie o obrazę ministra Sprawiedliwości, p. Grabowskiego, w liście otwartym.

Sąd Najwyższy kasację mec. Szumańskiego oddalił.

Instynkt obrony u zwierząt

Ciekawe jest zachowanie się niektórych zwierząt wyposażonych w odpowiedni „uniform“ obronny w postaci kolców, pancerza lub barw obronnych czy odstraszających. Ryba zwana jeżorybem, w chwili niebezpieczeństwa nadyma się, skutkiem czego silne kolce, leżące wzdłuż ciała, ustawiają się pionowo, co rybę zmienia w kolczastą kulę. Podobnie stroszy się jeż. Pancerniki natomiast zwijają się w chwili niebezpieczeństwa tak, że miękkie części ciała chowają się pod pancerzem. Ślimaki chowają się w skorupce, zamykając się jeszcze niejednokrotnie specjalnym wieczkiem. Niektóre jaszczurki i motyle, a także inne zwierzęta jaskrawo ubarwione, roztaczają w chwili napaści wroga pstrokaty rysunek na ciele, przypominający zwykle oczy jakiegoś kręgowca. Według poglądów wielu badaczy, zwierzęta chronią się w ten sposób doskonale przed wrogami, którzy zaskoczeni nagłą zmianą postaci swej niedoszłej zdobyczy, umykają pozostawiając ją w spokoju.

Wyprawa po skarby Burów

Wdowa zmarłego przed kilku laty barona von Weltheim, opierając się na jego pamiętnikach, zorganizowała ekspedycję dla odnalezienia skarbów ukrytych przez Burów w latach pamiętnej wojny burskiej. Skarby te przeznaczone na uprowadzenie Kreugera zostały zakopane w okolicy Johannesburg. Wieść o zakopanych złotych skarbach obiegała przez kilka lat wśród Burów, nikt jednak nie wiedział dokładnie, gdzie się skarby znajdują. Pewne światło na tę kwestię rzuciły dopiero pamiętniki głośnego awanturnika, von Weltheim.

Rzeczy niedopuszczalne

Przysłano mi z Zamościa plakat ogromny, wydany w onym zacnym mieście *przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.*

Cytuję dosłownie; podkreślenia moje:

„Prezydium O. Z. N. w Zamościu, ogłaszając mobilizację cywilną i moralną narodu, wzywa Polaków do wstąpienia w szeregi O. Z. N. Nie wolno dziś ani jednemu Polakowi pozostać poza szeregami O. Z. N. Kto dzisiaj nie odpowie toczącym się w około nas wypadkom — stawieniem się w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego, — ten jest pomniejszycielem siły Państwa, ten nie jest Polakiem".

Chyba wystarczy? Spotykałem — przyznaję — w życiu dużo przejawów t. zw. partyjnictwa. *Czegoś podobnego nie spotykałem jeszcze nigdy.* Albowiem „wychodzi" mniejwięcej tak:

ogromna większość Ogólno-polskiego Komitetu Obrony Przeciwlotniczej

— to *„nie są Polacy"*, jako że nie należą do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Sądzę, że my wszyscy, nie należący do O. Z. N., *a jednak Polacy,* — my wszyscy — bez różnicy poglądów — powinniśmy

wyprosić sobie

w sposób jak najbardziej kategoryczny „metody propagandowe" tego rodzaju.

***

Otrzymałem też pismo następujące:

STANISŁAW ZIOŁECKI
POZNAŃ
ul. Patr. Jackowskiego 41
Telefon 85-40.

Redakcja „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego", ul. Stroma nr. 24, Poznań.

W numerze „Robotnika Poznańsko - Pomorskiego" z dnia 12-go marca 39 r. ukazał się artykuł pod tytułem: „Lekarzu, ulecz się sam".

W tym artykule ustęp — „którzy z rozkazu Franco, rozstrzelali tysiące księży baskijskich" — nie odpowiada prawdzie.

Prawdą natomiast jest, że generał Franco nigdy nie rozkazał rozstrzelać księży baskijskich.

Jako honorowy konsul Hiszpanii na Województwa Poznańskie i Łódzkie, gdzie rozpowszechniane jest wydanie „Robotnika Poznańsko - Pomorskiego", proszę na podstawie art. 27 dekretu Pana Prezydenta R. P. z dnia 21-go listopada 38 r. Dz. Ustaw nr. 89, poz. 608, o umieszczenie odnośnego sprostowania.

Z poważaniem
STANISŁAW ZIOŁECKI.

Komunikuję p. Stanisławowi Ziołeckiemu, „Konsulowi honorowemu Hiszpanii", że sprostowania jego, jako przedstawiciela *obcego* Państwa mogę przyjąć tylko za pośrednictwem *polskiego* Ministerium Spraw Zagranicznych.

Tak postępują *wszystkie* przedstawicielstwa zagraniczne w Polsce. „Od tego" jest u nas M. S. Z.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Na pożyczkę obrony przeciwlotniczej

Związek Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce i jego pracownicy subskrybowali zł. 7.600.

Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce — Zarząd Główny — subskrybował zł. 5.000.

Gdy finał jest - prologiem...

Upadek Republiki Hiszpańskiej wywołał — jak wiadomo — w oficjalnych kołach włoskich nastroje radości i entuzjazmu, zaś szef dyktatury oświadczył w Rzymie publicznie, że wkroczenie wojsk *włoskich* do Madrytu jest nie tylko końcem wojny... *hiszpańskiej,* ale również — „pogrzebem bolszewizmu"... Tryumfalny ton rządowych kół Italii nie może się spotkać z niczym zdziwieniem, istotnie bowiem okupacja Hiszpanii przez wojska faszystowskie stanowi poważny sukces polityki Mussoliniego, a obecność „legionistów" *w Madrycie* — jeśli chodzi o następstwa polityczne i militarne — da się przyrównać najzupełniej do ważkiego faktu obsadzenia *Pragi Czeskiej* przez zmotoryzowane dywizje niemieckie. „Narodowe" wojska obydwu dyktatorów spełniły tym sposobem wyznaczone im zadania.

Zagadkowym natomiast wydać się musi zwrot p. Mussoliniego o rzekomym „pogromie bolszewizmu" w Hiszpanii, tryumfator bowiem nie zechciał jednocześnie wyjaśnić, kto mianowicie w Republice Hiszpańskiej „bolszewizm" reprezentował i kto był wykonawcą „bolszewickich" haseł i programów. Chyba nie b. prezydent Azana, mieszczański i bardzo umiarkowany republikanin. Ani bliski mu politycznie Martinez Barrio, b. przewodniczący Kortezów. Ani b. premier — prof. dr. Juan Negrin, socjalista nie najbardziej radykalnego autoramentu. Ani wreszcie dzielny gen. Miaja, który przez dwa i pół lata tak skutecznie bronił Madrytu, aż do chwili, gdy pod naciskiem czynników zewnętrznych musiał wydać stolicę i resztę kraju w ręce wroga. Więc kto był tym siewcą i pionierem „bolszewickich" idei na gruncie Republiki Hiszpańskiej — nie wiemy.

Głupotą i oszczerstwem byłyby przypuszczenia, że narzędziem Moskwy byli kardynał Verdier, czy arcybiskuj Canterbury, którzy użyczali swego wysokiego autorytetu komitetom pomocy dla Hiszpanii Republikańskiej. I nie są z pewnością agentami Stalina tacy pisarze *katoliccy,* jak Mauriac i Bernanos i inni, których głosy mocno i niedwuznacznie rozbrzmiewały podczas wojny hiszpańskiej — w obronie prawdy i sprawiedliwości, w obronie najświętszych dóbr ludu hiszpańskiego, zagrożonych przez inwazję obcą. Nie mamy też żadnych danych do sądzenia, że do rydwanu moskiewskiego wprzęgli się naraz Thomas Mann, H. G. Wells, Karin Michaelis i tysiące intelektualistów wszystkich krajów i narodów, którzy niezmordowanie piórem i słowem, a nieraz i czynem ofiarnym, demonstrowali swą miłość i szacunek dla bohaterskiego ludu Hiszpanii, swą nienawiść i pogardę dla jego ciemiężycieli i oprawców.

Musimy tedy uznać ów „pogrom bolszewizmu" w ustach p. Mussoliniego za oratorską dowolność, za frazes bez pokrycia, za mijanie się z prawdą w obliczu pokaźnego, spędzonego przymusem, tłumu słuchaczy.

Nie można zapominać o tym, że bolszewicka Moskwa dość dawno już przestała interesować się losem Hiszpanii republikańskiej, a jeśli udzielała jej pomocy w pierwszych okresach wojny, to nie w większym stopniu niż inne państwa i za — gotówkę. A tymbardziej trzeba pamiętać i ten fakt nie mało ważny, że to właśnie p. Mussolini, a nie kto inny, *podpisał z bolszewikami* parę tygodni temu umowę handlową, przewidującą obrót wymienny na sumę *1 miliarda* lirów. Komuż to mówić później o — „pogromie bolszewizmu" w... Hiszpanii!... Poprostu — nie wypada.

***

Kulisy wojny hiszpańskiej — to nie żaden „bolszewizm", nie żadne „imprezy p. Stalina", jak próbują nam z różnych stron wmawiać, lecz zgoła *coś innego.* Prasa francuska podała bardzo ciekawą tabelkę, ilustrującą wysokość sum, zainwestowanych przez poszczególne państwa na terenie Hiszpanii. Tabelka przedstawia się w taki oto sposób:

Rok 1936:

Francja — 27 miliardów fr. franc.
Anglia — 8 miliradów fr. fran.
Belgia — 5 miliardów fr. franc.
St. Zjedn. — 4 miliardy fr. franc.
Niemcy — 1 miliard fr. franc.
Włochy — 90 milionów fr franc.

Jeden rzut oka na powyższą tabelkę pozwala zrozumieć, które to państwa musiały zmierzać do rozszerzenia swych gospodarczych wpływów w Hiszpanii, a którym zależało na jak najszybszym zakończeniu wojny *za wszelką cenę,* choćby w drodze zdławienia Republiki śmiertelną pętlą „nieinterwencji". Kraj, rządzony przez zwalczające się kliki wojskowe i feudalne jest, oczywicie, idealnym łupem dla wszelkiego typu kapitalistycznych eksploatatorów, którzy w stosunkach uporządkowanych, gdy władzę sprawuje Rząd demokratyczny, chroniący interesy mas ludowych, mniej znajdują pola do wyzysku, mniej możliwości złotodajnych, bezkarnych, niekontrolowanych... Da liegt der Hund bergraben" — jak mówią Niemcy, tu właśnie „jest pies pogrzebany", w tym tkwi klucz do rozwiązania ponurych zagadek i tajemnic hiszpańskich.

***

Tragedii ludu hiszpańskiego niepodobna oceniać i rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu aktualnej sytuacji międzynarodowej. A w tym ujęciu upadek Republiki uznany być musi jako *fragment uwertury do wielkiej akcji* wojskowej i politycznej, która rozegra się w swoim czasie na innym terenie, — podobnie jak innym fragmentem tej uwertury był rozbiór i zabór Czechosłowacji. Rzecz jasna, od wyników ostatecznych starcia, planowanego na gigantyczną miarę, zależeć będą nie tylko losy osobiste różnych figurantów i kondotierów faszyzmu, co jest sprawą małej wagi, ale zależeć będzie również przyszłość tych państw i narodów, którym w sposób zbrodniczy i zdradziecki odebrano dziś prawo stanowienia o własnym bycie, o własnych celach i dążeniach. Trzeba więc wierzyć, mieć nadzieję — *i być gotowym.*

BD.

Jutro ukaże się na numer świąteczny

Zamówienia KOLPORTAŻOWE przyjmuje nasza Administracja Centralna (Warszawa, Warecka 7, tel. 5-13-80) do godz. 14-ej.

Zamówienia OGŁOSZENIOWE do godz. 17-ej.

Przedstawiciele ludowców i „Wici" u tow. Kwapińskiego

Delegacja Str. Ludowego i „Wici" w osobach wiceprez. woj. kom. i członka Rady Naczelnej Str., Z. Kaczorowskiego, sekretarza „Wici" J. Resztaka, J. Grzesiakowej i St. Kołacza, złożyła wizytę prezydentowi Kwapińskiemu i wiceprezydentom, życząc gospodarzom pomyślnej pracy dla miasta.

(PAA)

Dwudziestu premierów miała Polska w okresie 20 lat

Od chwili odzyskania niepodległego bytu w listopadzie 1918 r., a więc w okresie 20 lat, Polska, miała 20 premierów. Najkrócej przewodniczył Rządowi premier Artur Śliwiński, najdłużej — dzisiejszy premier gen. Sławoj-Składkowski, który w dniu 15 maja r. b. kończy trzy lata urzędowania na stanowisku szefa Rządu.

Z pośród dwudziestu premierów zmarło już pięciu: premier pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie Ignacy Daszyński, Marszałek Józef Piłsudski, Aleksander Skrzyński, Władysław Grabski i wreszcie zmarły tragicznie Walery Sławek.

Pokwitowania

Na F. O. N.

Maria Ignatowicz - Grodzicka zł. 75.

Przegląd prasy

KU ZJEDNOCZENIU.

Pod tym tytułem na marginesie wizyty min. Becka w Londynie pisze „Głos Narodu":

„Nie mamy iluzji co do intencji „góry", jak dziś wtajemniczeni nazywają pewną „szarą eminencję" o Bogusławowym imieniu; jej właśnie obecna chwila wydaje się wymarzoną dla przeforsowania monopartyjnych zachcianek. Ale jesteśmy też przekonani, że wstrząsy ostatnie są co do swoich właściwych konsekwencji należycie oceniane przez czynniki decydujące. Mimo wszystko... Musi bowiem swój wpływ wywierać znakomity stan duchowy społeczeństwa, które wykazuje tyle poświęcenia i hartu w tej właśnie przełomowej chwili dziejowej.

Nową otuchę czerpiemy ze znanego ustosunkowania się do społeczeństwa ze strony wicepremiera Kwiatkowskiego i gen. Berbeckiego.

Nie można jednak poprzestać na uznaniu zjednoczenia narodu dookoła obowiązków; trzeba go skupić także wokół praw, choćby wbrew egoizmowi O. Z. N. Tylko cynik albo naiwniaczek może widzieć zjednoczenie narodu w tworze według recepty pana Bogusławowej.

Z Londynu wieje wiatr, przynoszący pewne odprężenie Europie. Ale daleko jeszcze do stabilizacji pokoju, daleko do powrotu zaufania w stosunkach międzynarodowych. Wszystkie narody, sąsiadujące z Niemcami, zrozumiały konieczność zaprzestania wewnętrznych rozterek".

CZY NOWA „OŚ?

„Dziennik Powszechny" na ten sam temat snuje następujące uwagi:

„Chwila owa może nastąpić szybciej niż to przypuszczają optymiści angielscy, zapewniający o bliskim powstaniu nowej osi Rzym — Londyn, równoległej do starej osi Rzym — Berlin.

Według tej sensacyjnej wersji, Mussolini zobowiąże się wobec Anglii skłonić Hitlera do poniechania dalszych konfliktów, w zamian za co Chamberlain ma wyjednać w Paryżu ustępstwa dla Włoch.

Brzmi to zbyt idylicznie, aby mogło być prawdziwe. Łatwo pojąć, jak tego rodzaju koncepcje denerwują Berlin.

Toteż Duce przezornie obsadza wojskiem granicę niemiecką, — sprawiając, być może, nową niespodziankę monopolistom polityki niespodzianek i wprowadzając grę w ostatnie stadium, po którym nastąpić wreszcie musi odkrycie kart".

POZYCJA „TRZECIEJ" RZESZY.

Jest jakieś duże nieporozumienie — pisze „Kurier Polski" w głosach niektórych pism niemieckich, które oburzają się na zamierzenia rzekomego okrążenia Rzeszy i po tym dodaje:

„Bo przecież, jeżeli o okrążaniu mowa, to właśnie Niemcy specjalizowały się w tej metodzie.

Wystąpiło to najdobitniej na przykładzie Czechosłowacji, która, po aneksji Austrii, została ze wszystkich stron otoczona pierścieniem niemieckim.

Tę samą metodę można odnaleźć, spojrzawszy na macki ekspansji niemieckiej, posuwające się wzdłuż naszych granic — wzdłuż Karpat i Bałtyku.

Czyżby w Niemczech uważano, że okrążanie jest ich wyłącznym monopolem i przyrodzonym prawem, któremu „okrążani" winni się biernie poddawać; jak te ptaki, które zahipnotyzowane wzrokiem węża, giną w jego splotach.

Sądzić wszakże należy, że świat otrząsnął się z tej hipnozy. I że przed wężem imperializmu niemieckiego wyrasta dziś taka przestroga: kto okrążaniem żyje, ten okrążony ginie.

Nie chodzi tu przy tym wcale o jakieś okrążania umowne, formalne, ale o naturalną solidarność licznych narodów, będącą wynikiem nie ich zamierzeń agresywnych, ale samozachowawczego instynktu".

PO ROZMOWACH LONDYŃSKICH.

Omawiając wizytę min. Becka w Londynie „Czas" pisze:

„Premier Chamberlain opowiedział się za zobowiązaniami bardzo konkretnymi. Takie postanowienie sprawy, naszym zdaniem, tak samo całkowicie nam odpowiada. My również jesteśmy przeciwni ogólnikowym deklaracjom, które tylko krępują swobodę kontrahentów, nie dając im wzamian za to żadnych konkretnych korzyści.

Na tle powyższych zasad polityki brytyjskiej, zbiegających się z zasadami polityki polskiej można wróżyć rozmowom londyńskim pomyślne wyniki. Nie wdając się w ryzykowne przepowiednie co do ich formy i treści, można dać wyraz nadziei, że przyczynią się one do utrwalenia pokoju w Europie".

PO ZGONIE WALEREGO SŁAWKA.

P. Stanisław Stroński w „Kurierze Warszawskim" kreśli życiorys Walerego Sławka:

„Konstytucja i ustawy wyborcze roku 1935 stały się, w znacznej mierze pod działaniem siły popędowej płk. Sławka, rzeczywistością i wtedy zaczął się dlań okres... rozczarowań. Być może, iż powód najgłębszy takich jego losów dalszych tkwi w tym, że przełom ustrojowy zbiegł się ze śmiercią ś. p. Józefa Piłsudskiego. Walery Sławek pracował całe życie z nim, obok niego, pod jego wpływem i kierownictwem. — Działać i kierować bez ś. p. Piłsudskiego nigdy się nie uczył i nie przywykł. W wyborach roku 1935 ś. p. Walery Sławek nie zdobył wyborców, choć zdobył oddaną sobie większość w Izbach, a w wyborach roku 1938 nie zdobył już nawet mandatu dla siebie.

Poznał i na sobie samym doświadczył kruchości obliczeń swego dzieła ustrojowego. Tkwił w duszy Walerego Sławka i tkwił w całym jego życiu jakiś szczególnie twardy okruch bolesnej rozterki naszego pokolenia, rozdartego waśniami, w wielkiej mierze płynącymi jakby z jakiegoś otchłannego nieporozumienia, a nękającymi nieustannie naszą zwartość, tak niezbędną w tym okresie dziejów narodu".

S-EK.

Afery słowackich szturmowców

Główna komenda gwardii księdza Hlinki wydała w ostatnim czasie szereg charakterystycznych rozkazów, m.in. z powodu różnych nadużyć, których dopuścili się ludzie noszący mundur gwardii — jak głosi uzasadnienie — wydano rozkaz, aby wszyscy gwardziści, którzy są członkami rad nadzorczych przedsiębiorstw przemysłowych, zawiadomili o tym bezzwłocznie komendę, wyjaśniając, czy otrzymują z tego tytułu jakieś wynagrodzenie. Niezastosowanie się do rozkazu, lub też podanie nieprawdziwych informacyj będzie karane wydaleniem z gwardii.

W innym rozkazie zabrania się członkom gwardii mieszania się do zarządu przedsiębiorstw przemysłowych. Jedynie tylko ministerium gospodarstwa ma prawo wydawania zarządzeń co do organizacji pracy przedsiębiorstw, ich kierownictwa itp. Wreszcie główna komenda gwardii zakazuje ukazywanie się na ulicach w niekompletnym umundurowaniu.

Złóż grosz ofiarną na Pomoc Zimową

Pierwszy miesiąc

socjalistycznego zarządu miejskiego w Łodzi

Upłynął miesiąc od chwili, gdy na ratuszu łódzkim władzę przejął z rąk komisarza rządowego zarząd miejski, powołany przez Radę Miejską. W dniu tym skończyła się długa, bo pięć i pół roku trwająca epoka rządów komisarskich w Łodzi. Do głosu doszedł znów czynnik samodzielny i społeczny.

Rzeczą tedy najważniejszą, którą mieli do uczynienia ci, którzy obejmowali władzę nie z nominacji, ale z tytułu zaufania większości obywateli, była **niezwłoczna, energiczna odbudowa idei samorządu i nadanie jej żywej, istotnej treści.** Nie bez głębszej przyczyny swe przemówienie do urzędników miejskich tow. prezydent Kwapiński zakończył trzykrotnym powtórzeniem słowa: **samorząd.** Ten wyjątkowy akcent miał zwrócić uwagę wykonawców decyzji władz miejskich, że sytuacja całkowicie się zmieniła.

Ten pierwszy miesiąc wysiłków samorządu łódzkiego, odrodzonego do nowego życia, wyraża się więc przede wszystkim zaznaczeniem swego istnienia i zdolności do **twórczej pracy.** Tutaj większość Rady Miejskiej i zarząd miejski natrafiły na główną przeszkodę w postaci „opozycji" obozu „narodowego", który wytężył wszystkie swe siły dla „zdyskredytowania" już nie tylko socjalistów, ale w ogóle idei samorządu. Była to **wielka próba nerwów,** gdy przy akompaniamencie endeckich pokrzykiwań i obelg większość **z całym spokojem** zdążała do istotnego celu, jakim było **terminowe uchwalenie budżetu.**

Zdecydowana wola zwyciężyła. **W trzy tygodnie** po objęciu władzy, po kilku posiedzeniach komisyjnych i czterech posiedzeniach plenum Rady **socjaliści wywalczyli dla Łodzi budżet w terminie.** Postawa ich była tak silna i zdecydowana, stanowisko zarządu miejskiego tak mocne, **iż nikt z „opozycji" nie miał odwagi wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, by rzucić swój głos przeciw budżetowi.** Osaczeni przez opinię publiczną, potępieni za swój sabotaż, endecy pragnęli znaleźć dla siebie rozgrzeszenie w głosowaniu za budżetem, który będą wykonywać socjaliści. Pozbawiony busoli politycznej „Ozon", który w debacie budżetowej niemal nie brał udziału, **wstrzymał się od głosowania,** czym, oczywiście, nie zmienił faktu, iż budżet uchwalono formalnie jednomyślnie.

To nocne głosowanie, które zakończyło się stwierdzeniem przez tow. Kwapińskiego, iż **ani jedna ręka nie podniosła się przeciw,** pokazało, **iż samorząd łódzki został odbudowany.** W tym tkwi główne, kapitalne znaczenie wielkiej pracy dokonanej przez socjalistyczny zarząd miejski. Na gruzach komisarskich rządów, w obliczu niewiary w samodzielność sił społecznych, wobec pogardy dla systemu parlamentarnych obrad, gdy wydaje się triumfować kult rozkazu — zostało stwierdzone, iż nie wśród mianowańców, nie w ciszy urzędniczych gabinetów, ale **w jawnych obradach,** gdzie ścierają się najróżnorodniejsze poglądy polityczne, społeczne i gospodarcze, można dokonać pracy twórczej, można dbać o istotne sprawy wielkiego, siedemsettysiącznego zbiorowiska ludzkiego.

Było to niewątpliwie drugie — po 18 grudnia — **zwycięstwo socjalistów w Łodzi.** Pierwsze wykazało, iż cieszą się oni całkowitym zaufaniem większości mieszkańców miasta, drugie dowiodło, iż **powierzoną sobie władzę umieją w sposób właściwy wykonywać dla dobra współobywateli.** Było to zwycięstwo przede wszystkim moralne: większość może sama uchwalić budżet, nie ma jednak takiej siły prawnej, by zmusić „opozycję" do niegłosowania przeciw budżetowi.

Do tego potrzebna była wielka siła moralna. Tę siłę dało socjalistom wytrwałe dążenie do odbudowy samorządu. Opozycja — i endecka i „ozonowa" — w ostatnim momencie, ale wreszcie spostrzegła, że w tym swym dążeniu **zarząd miejski ma za sobą nie tylko większość, ale wszystkich chyba rozsądnych obywateli miasta.** Stosować dalej obstrukcję, nie dopuścić do uchwalenia budżetu w terminie — to oznaczało dla „Ozonu" i dla endecji ściągnięcie na siebie oburzenia opinii społecznej. **Zarząd miejski, który deklarował, iż najbliższe mu są potrzeby mas robotniczych, stał się w swym dążeniu do odbudowy samorządu władzą uznawaną i cenioną przez wszystkich obywateli miasta.**

Taka jest dziś, po miesiącu, pozycja władz miejskich, które tak niedawno obejmowały władzę, obserwowane nieufnym okiem przez niektórych niedowiarków. Dziś jest wiadome, iż ta władza miejska wie, czego chce i do czego dąży i że umie w sposób silny i zdecydowany zamierzenia swe realizować.

Łódź ma samorząd. Łódź ma budżet. Łódź ma silną władzę, cieszącą się zaufaniem olbrzymiej większości obywateli.

Dla władz miejskich zaczęły się szare dni ustawicznego, wielkiego wysiłku. Po przełamaniu wszystkich licznych przeszkód, magistrat stoi oko w oko z tragizmem i ogromem tego „miasta tysiąca potrzeb"; miasta zaniedbanego przez losy i przez ludzi, miasta, które jest kopalnią złota dla jednych i piekłem nędzy dla drugich. Z całym spokojem opracowuje się wielki program przebudowy Łodzi w miasto wielkie nie tylko ogromem fabryk, domów i ludzi, ale też o poziomie kulturalnym i życiowym.

Dać Łodzi nowe, jasne, czyste gmachy szkolne, ulicom — bruki, ludziom — ludzkie mieszkania i wodę, pokonać gruźlicę, zmniejszyć śmiertelność niemowląt i dzieci, powiązać miasto węzłami taniej, szybkiej, wygodnej komunikacji, uniezależnić miasto od prywatnych przedsiębiorców, obejmując samemu doniosłe działy użyteczności publicznej, dać zadymionemu miastu płuca ogrodów — słowem stworzyć **wielką Łódź,** wielką nie tylko ogromem dokonywanej w niej pracy ludzkiej, ale i **światłem, czystością, zdrowiem, pięknem** — to zadanie na lata całe.

Zadanie to socjalistyczny zarząd miejski podejmuje z całą śmiałością. Jest to bowiem najszczytniejsze zadanie Socjalizmu, by czynić życie lepszym, łatwiejszym i piękniejszym.

R. ŚWIETLICKI.

Walery Sławek

Tragiczna śmierć położyła kres życiu Walerego Sławka. Odszedł działacz polityczny wielkiej miary, który w okresie ostatnich lat dziesięciu, odegrał czołową rolę w naszym życiu państwowym, kierując obozem rządowym i sprawując odpowiedzialną funkcję szefa Rządu i w końcu godność marszałka Sejmu. Na tych stanowiskach wywierał przemożny wpływ na kształtowanie się systemu rządów „pomajowych", przyczyniając się walnie do ich ugruntowania w zasadach i przepisach nowej konstytucji. W swoich dążeniach do zmiany stosunków wewnętrznych Państwa w myśl wskazań i potrzeb politycznych stronnictwa rządowego, Sławek nie cofał się nieraz przed żadną choćby najostrzejszą walką z opozycją.

Walczył także z nami.

Nic też dziwnego, że dzieje tego okresu zapadły bardzo głęboko w świadomość naszego środowiska, a Sławek, często przesadnie, uchodził za głównego sprawcę pomysłów „reformatorskich" stronnictwa rządowego, wśród których pomysł z dotychczas obowiązującą ordynacją wyborczą do Parlamentu najbardziej dał się nam wszystkim we znaki.

Ale taki pogląd na całość działalności Sławka byłby powierzchowny i zgoła dla samego Sławka krzywdzący. Albowiem Sławek, zanim sięgnął do naczelnych stanowisk w Państwie, miał za sobą wielkie doświadczenie i wielkie zasługi działacza rewolucyjnego i to od lat młodzieńczych kiedy po ukończeniu nauk w 1899 r. w Warszawie, zaczął czynnie występować jako członek P. P. S. W następnym roku t. j. 1900 przenosi się do Łodzi, gdzie, jako „Henryk", rozpoczyna systematyczną propagandę socjalistyczną wśród miejscowych robotników. W r. 1901 powraca do Warszawy i przejmuje kierownictwo organizacji P.P.S. po Bolesławie Czarkowskim (Leonie). W r. 1902 zostaje wprowadzony do Centralnego Komitetu Robotniczego i w tym charakterze pod pseudonimem „Gustawa" prowadzi robotę partyjną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy, Piotrkowa i Kielc. Wkrótce, bo w 1903 r., zostaje aresztowany w Będzinie, a następnie przeniesiony do więzienia w Sieradzu. Stąd w grudniu 1903 r. przy pomocy współtowarzysza - więźnia towarzysza L. Sledzińskiego i organizacji naszej w osobie Kołeckiego (Dziadka) ucieka. Następnie w 1904 r. rozpoczyna wraz ze Stanisławem Jędrzejewskim (Rolandem, Ryszardem) pracę przygotowawczą nad przyszłą organizacją bojową. Jesienią 1904 r. sprowadza pierwszą broń zakupioną w Połtawie i w Niemirowie dla potrzeb organizacji. W r. 1905 wraz z Aleksandrem Prystorem tworzy pierwszy Wydział spiskowo-bojowy PPS. Bierze czynny udział w akcji bojowej na kasy państwowe rosyjskie. Aresztowany w r. 1905, w listopadzie na skutek amnestii, wydostaje się z Cytadeli na wolność. W grudniu tegoż roku kończy w Krakowie pierwszą szkołę bojową i wchodzi w skład Wydziału Bojowego P. P. S. W czerwcu 1906 r. pada ofiarą przedwczesnego wybuchu bomby w Milanówku, którą przygotowywał do napadu na pociąg. Aresztowany i sądzony, prawie cudem wydostaje się z więzienia i wyjeżdża do Krakowa, na leczenie. Choć wraca do zdrowia, lecz pozostaje na całe życie inwalidą ze zmasakrowaną ręką i unieruchomionym okiem. Mimo to w 1908 r. uczestniczy w akcji bojowej pod Bezdanami. W następnych latach bierze udział w przygotowaniach do wystąpień bojowych w Mozyrzu i w pierwszych organizacjach Związku Walki Czynnej. W 1912 r., a więc w okresie wojny bałkańskiej, która była przygrywką do wojny światowej, przygotowuje Zjazd Stronnictw Niepodległościowych z udziałem P. P. S., a następnie zostaje sekretarzem Skarbu Wojskowego.

W ten sposób Sławek przechodzi do roboty ściśle wojskowej w Związku Walki Czynnej i Strzelcu w której pozostaje w ciągu wojny światowej, wstępując do Legionów, a później do POW. Po kryzysie legionowym aresztowany w lipcu 1917 r. przez Niemców przebywa w Cytadeli, Szczypiornie i w Modlinie, aż do rewolucji t. j. do 12-go listopada 1918 r. Odtąd pełni służbę przy Naczelnym Wodzu Piłsudskim, aż do końca wojny polsko - bolszewickiej. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Wojskowej w randze pułkownika, przechodzi na własne żądanie do rezerwy.

Po zamachu majowym jako najbliższy współpracownik i mąż zaufania w pracach politycznych Marszałka — zajmuje szereg stanowisk państwowych — które piastuje aż do września 1938 r.

Ale już od 1936 r. zarysowuje się w obozie rządowym kryzys, który z czasem doprowadzi do wewnętrznego rozbicia i konfliktów między Sławkiem a innymi działaczami obozu rządowego. Powstanie OZON-u powoduje już otwarte zerwanie Sławka z dotychczasowymi zwolennikami politycznymi; OZN zyskuje stopniowo przewagę. Coraz więcej wczorajszych zwolenników i pochlebców Sławka przechodzi na stronę OZN-u. Sławek jest coraz bardziej osamotniony, a nawet coraz częściej atakowany przez najbliższych przyjaciół. Najjaskrawiej przejawiła się ta coraz napastliwsza nagonka na Sławka podczas wyborów sejmowych w zeszłym roku, podczas których Sławek zaciekle zwalczany, nie uzyskał mandatu poselskiego. W ten sposób Sławek zostaje „wyobcowany" z życia politycznego — czyli jak to określa prasa oficjalna — „usuwa się z czynnej polityki".

Szukając rozwiązania zagadki tego dość nieoczekiwanego zakończenia roli najbliższego współtowarzysza i powiernika Piłsudskiego, musimy dojść do przeświadczenia, że rozejście się Sławka z O. Z. N., ma głębsze niż-by to się zdawało przyczyny. Tylko naiwni uwierzą plotce, że Sławek zadraśnięty w swoich ambicjach i dążeniach do przodującej roli w Państwie — zerwał z obozem. Przeczy temu niestrudzona działalność całego jego żywota, którą cechowała wielka bezinteresowność i wypróbowana w ogniu walk rewolucyjnych ofiarność — bez reszty. A nie jest to tajemnicą, że Sławek, mający dostęp do nieograniczonych możliwości „urządzenia się" nie poszedł w ślady swych licznych zwolenników i pozostał przy swoim stosunkowo skromnym trybie życia prywatnego.

Więc nie urojone ambicje lecz raczej to wszystko, co się zaczęło tworzyć po śmierci Piłsudskiego, ale z gruntu sprzeczne z całą tradycją tych wszystkich, którzy nazwali się „Piłsudczykami", stworzyło właściwy grunt dla krytycyzmu i dla głębokiej troski i niepokoju o całą spuściznę ideową i państwową po Piłsudskim. Że tak było istotnie, — o tym świadczą niektóre wystąpienia i odezwania się publiczne Sławka, czy to wtedy, gdy gromi rozwiązłość polityczną i pustoszący wszelkie wartości moralne i ideowe protekcjonalizm, czy wreszcie wtedy, gdy dotknięty do żywego sposobami bycia tworzącej się „elity" — bije na alarm i woła że naród nie może być jak stado popychany i pędzony biczem. A wreszcie tak niedawne oświadczenie w którym publicznie i bez zastrzeżeń przyznaje się do błędu popełnionego przy wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej. On, okrzyczany, jako jedyny sprawca eksperymentu z obecną ordynacją sejmową, wtedy, gdy inni jego „pomagierzy" i bezpośredni autorzy ordynacji udają niewinnych świętoszków — bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność i mówi odważnie o swoim błędzie i o konieczności nieledwie państwowej — zmiany dotychczasowego prawa wyborczego.

A w końcu, czyż można pominąć jego deklarację, złożoną pod koniec urzędowania na stanowisku premiera „że odtąd w Polsce musi rządzić nami wszystkimi — prawo?"

***

Patrząc na całe życie Walerego Sławka i oceniając z całą bezstronnością prawie czterdziestoletni okres jego działalności politycznej tak niezwykłej i bogatej w wydarzenia pierwszorzędnej wagi, uchylamy się dzisiaj od wydawania jakiegokolwiek wyroku. Ustalając poszczególne fazy zawsze i bez przerwy czynnego życia Walerego Sławka, czy to w P. P. S., czy w przygotowaniach wojskowych i w samym wojsku czy w kierownictwie obozu rządowego, czy wreszcie na posterunku dygnitarstw państwowych, chcieliśmy niezależnie od istniejących niewątpliwie dużych uchybień i uprzedzeń do niego u jednych, a także przywiązania czy uwielbienia u drugich— ujawnić w całej pełni *jak najbardziej zbliżoną do prawdy postać Walerego Sławka.*

Nie wchodząc w to, jaki będzie ostateczny sąd o jego roli politycznej w Polsce — chcemy podnieść ogromne wartości jego charakteru, który zawsze cechowały stałość i bezkompromisowość w każdej pracy i w każdej potrzebie. Zapewne, że niektóre jego działania znamionowała nieraz uległość iście żołnierska wobec rozkazu, ale i wówczas umiał zachować w najgłębszej dyskrecji dany wpływ czy rozkaz — *i brał na swoje barki odpowiedzialność.*

Te wartości charakteru Sławka, stanowiące same w sobie wielki wzór człowieka i działacza, muszą być wzięte pod uwagę, gdy mówimy i piszemy o Sławku.

Ten obowiązek ciąży na każdym bezstronnym świadku, a cóż dopiero na współtowarzyszach pracy rewolucyjnej Walerego Sławka i to w chwili, gdy nie wahał się zakończyć swego życia z własnej decyzji. I cokolwiek powiedzą nawet jego najzaciętsi przeciwnicy i wrogowie o jego nieraz krzywdzących postępkach — to nie wątpimy, że każdy, kto ma sumienie i serce, *schyli głowę przed największą krzywdą, pod której ciosem umierał Walery Sławek.*

K. PUŻAK.

Z.S.S.R.-Italia

Byle handel szedł!

Stosunki handlowe Rosji sowieckiej z faszystowskimi Włochami zawsze kształtowały się pomyślnie, z wyjątkiem okresu, w którym z winy Włoch (zawieszenie wypłat) układ handlowy był zerwany.

W ciągu roku 1935-6 wywóz z Rosji do Włoch wzrósł z 47.75 do sumy 53,98 milionów dolarów.

Dn. 7 lutego r. b. stanął między obu państwami nowy układ handlowy, na mocy którego obroty handlowe między nimi wzrosną z 400 milionów lirów do *1 miliarda.*

Jest to najważniejszy układ, jaki dotąd zawarły ze sobą oba państwa. Wśród produktów, których dostarczać będzie Rosja są: mazut, magnan, węgiel, zboże, żelazo lane, drzewo.

Ciekawe, że Rosja zamówiła we Włoszech okręt wojenny o wyporności 2800 ton. Kiedy układ, z powodu zawieszenia wypłat przez Włochy, był zerwany, Rząd włoski zabronił wydania Rosji okrętu. Obecnie krążownik ten, wybudowany w stoczni w Liwornie, stanie się własnością Rosji sowieckiej.

O wszystkich tych ścisłych więzach handlowych, wiążących Rosję z Włochami, *prasa komunistyczna, oczywiście, nic nie pisze.*

Nie można by mieć nic przeciw handlowi sowiecko - faszystowskiemu, gdyby tu chodziło tylko o wymianę handlową. Ale tak przecież nie jest!

Rosja dostarcza Włochom produktów, które wzmacniają potencjał wojenny Włoch i umożliwiają im prowadzenie wojny. Bez rosyjskiego zboża, węgla i nafty, Włochy byłyby w jeszcze cięższej sytuacji, niż są obecnie i kto wie, czy wogóle mogłyby sobie pozwolić na politykę wojny, zapoczątkowaną przez zagrabienie Abisynii.

Że Włochy, członek paktu antykomunistycznego, dostarczają Rosji sprzętu wojennego, nikogo zbytnio nie zdziwi, wiadomo bowiem, co są warte faszystowskie pakty. Narazie faszyzm atakuje kraje słabe i dla tych ataków pakt antykomunistyczny służy jako osłona „ideologiczna".

Ale jak może Rosja sowiecka usprawiedliwić swą propagandę antyfaszystowską, swe ciągłe propozycje pod adresem socjalistów i najrozmaitszych organizacji tworzenia wspólnych frontów do walki z faszyzmem, kiedy *Rosja wydatnie pomaga państwom faszystowskim* i podtrzymuje ich zdolność bojową w walce z państwami demokratycznymi?

Na to pytanie żaden komunista nie dał jeszcze uczciwej odpowiedzi. Bo i cóż ma powiedzieć?...

B.

Cenne wyznania

Bawiący w San-Remo p. Goering, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi faszystowskiego dziennika „Popolo d'Italia", oświadczył m. in.:

„Fakt, że **Francja** z chwilą zniknięcia(!) Czechosłowacji **utraciła 40 dywizyj,** powinien dać wiele do myślenia zachodnim demokracjom. Jeśli Francja straciła 40 dywizyj — to jest oczywiste, że **myśmy coś zyskali".**

Istotnie, jest to oczywiste, aż nadto oczywiste... By zaś nie pozostawiać żadnych wątpliwości co do celów i osiągnięć polityki hitlerowskiej nie tylko w stosunku do Zachodu, organ p. Goeringa **„Essener National Zeitung"** nie zawahał się stwierdzić, że sytuacja Polski, wobec zaboru Czechosłowacji i Kłajpedy przez Rzeszę, uległa zmianie na gorsze...

Niemniej szczere — a przez to i cenne — są wyznania wielkiego dziennika hitlerowskiego — **„Hamburger Fremdenblatt":**

„Z punktu widzenia wyścigu zbrojeniowego między nami a chętnymi do wojny(?) demokratycznymi apostołami pokoju, uczyniliśmy (po zaborze Czechosłowacji i Kłajpedy — przyp. Red.) **skok naprzód, który odsuwa w mglistą i niewiadomą przyszłość** wymarzony w Londynie i Paryżu **dzień wyrównania,** czy nawet osiągnięcia przewagi w zbrojeniach nad Rzeszą"...

Jeśli byli u nas ludzie, którzy z lekkomyślną i niczym nieuzasadnioną radością przyjęli **we wrześniu ub. r.** fakt pierwszego rozbioru Czechosłowacji, to **dzisiejsze** wynurzenia prasy hitlerowskiej i brunatnych osobistości kierowniczych będą z pewnością dla tych krótkowzrocznych nieprzyjaciół Czechosłowacji przysłowiowym uderzeniem w ciemię, — uderzeniem, od którego tysiąc gwiazd staje w oczach, a świat cały nabiera przeraźliwej — jasności.

BD.

Represje i kary w kolejnictwie

Za kiwanie głową... płaci się grzywnę w Nowym Sączu.

Kto temu nie wierzy, niech zapyta Ignacego Wodziczkę, st. majstra i przodownika partii rzemieślników w parowozowni sądeckiej, który za ten „zbrodniczy" czy ukarany został w listopadzie 1938 r. karą pieniężną w wysokości 10% uposażenia za miesiąc listopad. Zarzucono Wodziczce, **że nie** przeciwdziałał agitacji, prowadzonej wśród podległych mu pracowników za wstępowaniem do Z.Z.K. Mało tego, w dodatku potakiwał argumentom tego agitatora, kiedy ten przekonywać miał pracowników, **że będzie im lepiej na świecie, kiedy wszyscy na kolei należeć będą do Z.Z.K.**

Sam sprawca, „agitator", ukarany został dyscyplinarnie przeniesieniem do innej miejscowości, bez zwrotu kosztów przesiedlenia — za to, że podczas pracy agitować miał za wstępowaniem do legalnego Związku Z.Z.K., że inkasował składki od członków Związku — i że w lokalu służbowym pracownicy podpisywali deklaracje na potrącanie im wkładek przez administrację kolejową.

Inny mąż zaufania ukarany został przeniesieniem do innej miejscowości, bez zwrotu kosztów przesiedlenia, za te same czyny — i za to, że używał haseł „demagogicznych", skierowanych przeciwko władzom kolejowym. Jakie to były hasła „demagogiczne" — nie określono.

Karę 10% od miesięcznego uposażenia nałożono na innego pracownika, któremu zarzucono, że zachęcał swych kolegów do wzięcia udziału w obchodzie 1-majowym w 1938 roku.

Naprawdę „wielka" to „zbrodnia", bo czym ten miał popełnić — według aktu ukarania — w kwietniu 1938 roku, a ukarany został w w listopadzie, czyli w 7 miesięcy później, i prawdopodobnie tej agitacji przedmajowej należy przypisać, jako następstwa, niedomagania w ruchu na węźle warszawskim w grudniu i brak opadów śnieżnych w Zakopanem podczas FIS-u...

Gorsze zarzuty postawiono obywatelowi Emil. Miziantemu, przodownikowi partii rzemieślniczej, bo zarzucono mu... kradzież dwóch rurek calowych, a nadto — iż wyrażał się obraźliwie i uwłaczająco o członkach Rządu i władzach kolejowych i — oczywiście — że agitował za wstępowaniem do Związku Z. Z. K. Za to wszystko ukarany został przez kolej przeniesieniem do innej miejscowości, bez zwrotu kosztów przeniesienia, a w dodatku skierowano doniesienie do prokuratury o ściganie go za kradzież rurek i o obrazę władz.

Wszystkie te, wyżej opisane, kary, mające za podstawę zarzuty słuszne czy niesłuszne, wymierzone zostały przede wszystkim w rodzinę pracownika, gdyż na skutek przeniesienia bez zwrotu kosztów przesiedlenia, albo na skutek konieczności przebywania w pracy w innej miejscowości bez rodziny (co powoduje potrzebę opłacania drugiego mieszkania), ograniczono środki finansowe, potrzebne na utrzymanie rodziny; innymi słowy **— odebrano rodzinie na nieograniczony czas połowę dochodu męża i ojca, przeznaczoną na wyżywienie.**

Kara 10 procent poborów miesięcznych to pozbawienie całej rodziny 40 bochenków chleba.

W tych orzeczeniach uderza **różnica między zarzucanymi poszczególnym pracownikom czynami** i wysokością kar **— dla wszystkich jednakową:** przeniesienie do innej miejscowości bez zwrotu kosztów przesiedlenia.

Jak to łatwo zrobić z człowieka złodzieja i zbrodniarza w trybie postępowania administracyjnego! Miziantemu zarzucono kradzież, oraz obrazę Rządu i władz kolejowych — za to został ukarany przeniesieniem, a niezależnie od tego oddano go w ręce sprawiedliwości, która miała — do kary już nałożonej — dołożyć jeszcze parę miesięcy więzienia.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, gdzie odbyła się rozprawa w dniu 16 lutego r. b., czyli w czwartym miesiącu po nałożeniu na Miziantę kary administracyjnej dyscyplinarnej.

Na rozprawie tej Mizianty **został uwolniony od winy i zarzucanych mu czynów, a kosztami postępowania obciążono Skarb Państwa.**

Okazało się, że zarzuty, postawione Miziancie, były nieprawdziwe i oszczercze, i miały swe źródło w chęci zemsty. Mizianty był solidnym pracownikiem, przodownikiem, i wymagał od swych podwładnych takiejże solidnej pracy dla kolejnictwa i Państwa.

Nie ma wątpliwości, że gdyby zarzuty, postawione innym, były rozważane przez sąd, wyroki byłyby takie same.

Mizianty został uwolniony w sądzie od najważniejszych zarzutów, tylko sprawy agitacji sąd nie rozpatrywał — ale kara dyscyplinarna, mimo uwolnienia w sądzie, nie została ani zniesiona, ani obniżona. To mówi samo za siebie.

***

Chodzi tutaj przede wszystkiem o walkę z organizacją, — o walkę z Z.Z.K. Kolej potrąca na rzecz Związku tylko 4-złotowe wkładki. Ponieważ młodzi pracownicy są bardzo marnie wynagradzani, Z. Z. K. ustalił dla nich wkładki niższe, 2-złotowe, których administracja kolejowa nie potrącała, a które pracownicy wpłacali bezpośrednio. (Oto jeden z zarzutów: że mężowie zaufania inkasowali wkładki!). Kiedy dowiedziano się w administracji, że takie wkładki ściąga się poza listą płac, wydano zakaz ściągania ich, i wówczas Związek na zebraniu zreferował ten stan rzeczy tym pracownikom, którzy postanowili złożyć deklaracje na potrącanie im wkładek 4-złotowych, z których 2 złote miały być pracownikom zwracane przez organizację.

Z chwilą, kiedy deklaracje podpisane przez pracowników, dotarły do administracji kolejowej— pewnym czynnikom, które całą tą akcją antyzetzetkowską kierowały, dążąc do paraliżowania rozwoju Z.Z.K. i przyrostu członków Związku — postanowiono za wszelką cenę zrobić porachunek z Z.Z.K.

Zaczęto — zupełnie bezprawnie — przesłuchiwać tych, którzy deklaracje podpisali, nastawiając przesłuchanie specjalnie w tym kierunku, by znaleźć oparcie w zakazie agitowania w miejscach pracy, — by znaleźć podstawy do wywarcia zemsty, jeśli już nie na Z.Z.K., to przynajmniej na mężach zaufania. Specjalnie indagowano przesłuchiwanych: czy agitowano ich do Z.Z.K. na terenie pracy i czy deklaracje podpisywali w warsztacie i t. d.

Nie trudno domyśleć się, co działo się w tych młodych ludziach, którzy po długich latach głodu i bezrobocia znaleźli pracę na kolei i z którymi można odrazu rozwiązać stosunek służbowy, — skoro aż taka „władza", jak p. Pałka, sam dociekał, w jakich warunkach popełnili oni tę „zbrodnię" wpisania się na członków Z.Z.K. — do legalnie istniejącej organizacji, mającej chlubną przeszłość w walkach o Niepodległość Państwa — wówczas, kiedy za tę działalność groziło ciężkie więzienie, jeśli nie kula „w łeb" od zaborców i kiedy to p. Pałce, lub jemu podobnym, nie śniło się jeszcze o Polsce.

To jest właściwe źródło stosowanych represji.

Działaczy Z.Z.K. nie złamie p. Pałka, gdyż „dłużej klasztora, niż przeora". Sprawiedliwy wyrok Sądu Okr. w Nowym Sączu ugruntuje w masach przekonanie, że ukaranym stała się wielka krzywda i tym mocniej zespolą się w szeregach ZZK przeciw podobnym metodom, które wcześniej czy później muszą się skończyć.

M. K.



Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO OJCA CZWORGA DZIECI.

W nocy na środę o godz. 23-ej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wałową l. 6, w Krakowie, gdzie 37-letni bezrobotny pracownik fizyczny Stanisław Antka, ojciec czworga dzieci, popełnił samobójstwo, wieszając się.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

MAŁŻONKOWIE POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO PRZED EKSMISJĄ.

Inkasent gazowni miejskiej w Bydgoszczy, pukając do mieszkania krawca Jana Zdziebłowskiego, przy ul. Śniadeckich 25, poczuł gaz. Powiadomił gospodarza domu i przy pomocy ślusarza otworzono drzwi. W pracowni na podłodze leżeli obok siebie, przykryci kocem, małżonkowie: 59-letni Jan i 55-letnia Franciszka Zdziebłowscy, już martwi. Pokój był wypełniony gazem, uchodzącym z otwartego przewodu. Z pozostawionego przez samobójców listu wynika, iż do tragicznego kroku zmusiła ich ciężka sytuacja finansowa. Nazajutrz wyznaczona była eksmisja z mieszkania. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie.

SPŁOSZONE KONIE WYWRÓCIŁY FURMANKĘ.

Na szosie modlińskiej pod Dąbrówką, gmina Jabłonna, spłoszyły się konie na widok przejeżdżającej kolejki.

Wóz wywrócił się i upadł na szosę. Woźnica, Władysław Trębicki, uległ dotkliwym obrażeniom. Jadące wozem Zofia Skwarska złamała rękę, zaś Ryfka Mekowicz potłukła się. Wszystkie osoby poturbowane w czasie wypadku są mieszkańcami Henrykowa.

ZBRODNIA.

Stanisława Raczyńska, lat 34, usiłowała zamordować męża swego Kazimierza, lat 35, zarządzającego majątkiem Feliksowo, pow. Ciechanowskiego, podejrzewając go o zdradę.

Gdy Raczyński spał, żona jego siekierą zadała mu szereg ciosów w korpus, a następnie rzuciła się do studni, ponosząc śmierć. Ciężko rannego Raczyńskiego przewieziono do szpitala w Ciechanowie, gdzie znajduje się w stanie beznadziejnym.

ZASTRZELIŁ KOCHANKA SWEJ ŻONY.

Opodal wsi Terebno w Jarosławskim na drodze gminnej zastrzelony został nauczyciel szkoły powszechnej, Dominik Nowicki z Radawy. Sprawca zabójstwa, Mieczysław Lasota, po zabójstwie oddał się sam w ręce policji.

Lasota czynu tego dokonał na skutek porzucenia go przez żonę, która zamieszkała razem z Nowickim.

ZWŁOKI ZE ZWIĄZANYMI RĘKAMI W RZECE.

W Zawodówce obok Turki n. Stryjem wyłowiono z rzeki zwłoki Jana Ilnickiego ze związanymi w tyle rękami. Do ramion przywiązany był plecak, wypełniony kamieniami.

Policja zarządziła dochodzenia, celem wykrycia sprawców morderstwa.

DWAJ UCZNIOWIE LICEALNI FAŁSZERZAMI.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadali za sfałszowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O. dwaj uczniowie Liceum Handlowego: 21-letni Feliks Wilczek i 19-letni Janusz Jełowiecki z Torunia. Na podstawie sfałszowanych książeczek pobierali oni w urzędach pocztowych gotówkę, którą przepijali w towarzystwie kobiet. W wyniku rozprawy sąd skazał Jełowieckiego na półtora roku więzienia, a Wilczka na rok więzienia, obu z zawieszeniem na 3 lata.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

ZMIANY W STRUKTURZE ORGANIZACYJNEJ SPORTU POLSKIEGO?

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego wystąpi na walne zgromadzenie ZZ, które odbędzie się 16 bm., z wnioskiem, mającym na celu uproszczenie struktury organizacyjnej sportu. Zarząd PZLA proponuje zniesienie wszystkich związków okręgowych, a utworzenie na ich miejsce przy każdym okręgowym urzędzie WF ogólnosportowego związku okręgowego (w skrócie OSZO), obejmującego wszystkie działy sportów. OSZO miałby swój zarząd oraz sekcje, odpowiadające fachowym dyscyplinom sportowym. Władzą OSZO byłoby walne zgromadzenie, przy udziale delegatów wszystkich działów sportu. Kluby płaciłyby jedną składkę za wszystkie działy sportu. PZLA proponuje przeprowadzenie tej reformy w ciągu trzech lat, przy czym scalenie okręgów nie dotyczyłoby okręgu nieterytorialnego, jak np. Liga PZPN.

Ponad to PZLA postawił jeszcze dwa wnioski, domagając się w jednym z nich, by związki, które poprzedni rok zamknęły nadwyżką kasową, przeznaczyły 10% tej nadwyżki na fundusz olimpijski, a w drugim proponując stwierdzenie, że zdarzają się wypadki, iż osiągnięte przez zawodników sukcesy sportowe, psują kwalifikacje w służbie państwowej i przeszkadzają w awansie, co wpływa hamująco na rozwój sportu.

Poza PLA. tylko Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, wystąpił do Ministerium Skarbu o zwolnienie towarzystw wioślarskich i ewent. innych klubów sportowych, od obowiązku świadczeń na rzecz skarbu z tytułu podatków od nieruchomości i lokalu oraz umorzenia kwot zaległych z tytułu tego podatku.

LEKKOATLETYKA

NASZE LEKKOATLETKI NA LIŚCIE ŚWIATOWEJ.

Na liście najlepszych kobiecych wyników lekkoatletycznych w roku ubiegłym zawodniczki polskie zajmują miejsca następujące:

100 m. — Walasiewiczówna 11.8 na pierwszym miejscu.

200 m. — Walasiewiczówna 23.3 na pierwszym miejscu.

Skok w dal — Walasiewiczówna 605 cm. na drugim miejscu.

800 mtr. — Iwczokówna 2:28,1 na 4-tym miejscu, a Hornsteinówna 2:28,5 na 7-ym miejscu.

Kula — Flakowiczówna 13.21 na 4-ym miejscu, Cejzikowa 12.56 na 8-ym miejscu, a Wajsówna 12.24 na 15-tym miejscu.

Dysk — Wajsówna 40.65 na 8-ym miejscu, Cejzikowa 39.22 na 18-ym miejscu.

Oszczep — Walasiewiczówna 38.94 na 19.ym miejscu, Kwaśniewska 38.83 na 21.ym miejscu.

BOKS

PRZED UTWORZENIEM OKRĘGU BOKSERSKIEGO W COP

W związku z projektem utworzenia okręgu bokserskiego w COP, odbędzie się w dniu 15 b. m. w Kielcach konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli okręgów krakowskiego, lubelskiego, warszawskiego oraz większych ośrodków, znajdujących się na terenie COP. Z ramienia WOZB wyjeżdża do Kielc p. Chrostowski.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 7 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Muz. (płyty). W przerwie o godz. 12.15 Gazetka południowa. 15.00 „Jałmużna" i „Matka" — 2 legendy Kaz. Konarskiego. 15.30 Transm. nab. wielkopiątkowego z kościoła pątniczego w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem. 16.30 Sonaty fortepianowe L. Beethoven w wyk. Józefa Turczyńskiego. 17.00 Rozmowa z chorymi. 17.15 Kronika literacka. 17.30 Koncert z Krakowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Żywy Bóg" (część III). 19.15 Ork. Poznańska. 20.35 Aud. inform. 21.00 Pergolese: Stabat Mater (z Krakowa). 21.35 „Kryzys człowieka" — szkic literacki Marii Winowskiej 21.50 Muz. (płyty). 22.55 Przegląd pracy i dziennik 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Utwory instrumentalne z płyt. 16.05 Recital organowy Józefa Chwodczuka. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Maria Dzikowa. 17.10 Kucharstwo współczesne (Legumina). 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. popularna (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Poeta religijnego wtajemniczenia". 21.25 Koncert kameralny w wykon. Marii Trombini-Karuzo (ortep.) i Mieczysława Szaleskiego (altówka). 22.00 Muz. popularna (płyty). 22.55 Tematy religijne w muzyce (płyty).

SOBOTA, 8 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Słuchowisko. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik 16.10 Aud. muz. 17.15 „Żywy Bóg" (część IV). 18.00 Koncert. 18.40 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert solistów. 20.00 Rezurekcja — transm. z Włocławka. 21.00 Koncert wieczorny (z Katowic). 21.55 „Wielkanoc na Libanie" —fragment z pow. Wołoszynowskiego „Słowacki". 21.10 Ballady w wyk. Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej — m.-sopran. 22.25 Ork. Wileńska 23.10 Lekkie piosenki (płyty).

Pierwszy kurs dla instruktorów radiowych

W dniu 3 kwietnia w Warszawie odbyło się otwarcie pierwszego kursu dla instruktorów radiowych.. Z pośród szeregu zgłoszeń, jakie napłynęły z całej Polski, przyjęto na pierwszy kurs ponad 70-ciu słuchaczy, którzy zobowiązali się po ukończeniu kursu bezinteresownie krzewić ideę radiofonii na terenie ośrodków swej pracy. Kurs obejmuje zarówno ogólne wyszkolenie techniczne, jak i znajomość metod propagandy radiofonicznej, współpracy z organizacjami społecznymi i t. p.

Kurs w Warszawie jest pierwszym tego rodzaju kursem, po którym nastąpią dalsze, zorganizowane na terenie innych miast.

W labiryncie nieznanych przeznaczeń

Najbardziej istotną więzią, łączącą „dwa opowiadania" Iwaszkiewicza, jest zawarty w obu silny ładunek irracjonalizmu, jako decydującego o biegu losów ludzkich czynnika. W tych opowiadaniach, ujętych w prostą, surową miejscami formę wielkiej dojrzałości pisarskiej, pokrewieństwa tematyczne miłosnych wątków, ani podobieństwa zewnętrzne bohaterów — Polaków na obczyźnie, nie są sprawą najgłówniejszą. Podskórny nurt dyspozycyj autorskich biegnie drogą uznania nieuchronności przeznaczeń, ukorzenia się przed potęgą przypadku, uzależnienia czynów i działań człowieka od niepojętych i niezbadanych sił, istniejących poza nim, poza jego wolą i możnością wewnętrzną.

Postawa autora, demonstrowana w świetle osobistych dramatów Ignacji Zielonko i młodego Polaka z italskiego San-Quirico, oparta jest niewątpliwie na przesłankach fatalistycznych, na afirmacji bezbronności człowieka wobec czyhających nań rozmaitych, wrogich przeważnie, dopustów. I w jednym i w drugim opowiadaniu uczucie miłosne spada jak grom na oszołomione i bezwolne ofiary. Krótkotrwałe i niepewne siebie szczęście staje się tylko zapowiedzią katastrof i zbrodni, które — istotnie — wkrótce nadchodzą, aby zdruzgotać doszczętnie wątłe konstrukcje radości i spokoju. I przed zbliżającym się, tajemniczo zakapturzonym fatum nie ma ucieczki ani osłony, dopełnić się musi miara przeznaczeń, człowiek „jak robak" wić się musi w pyle „u stóp tego olbrzyma", aż przeboleć zdoła, zapomnieć i — zacznie swój trud syzyfowy odnowa.

Poczciwa Ignasia, córka emigrantów polskich w Danii, w sposób całkiem nieoczekiwany wpada w kołowrót zdarzeń, prowadzących do tragedii i zbrodni. Osią konfliktu jest odwzajemniana zresztą miłość tej polskiej dziewczyny do najstarszego syna chlebodawców — pięknego Torbena. Chociaż wszystko składa się jak najlepiej, bo demokratyczni Duńczycy mają może przesądy narodowościowe, lecz różnic socjalnych zbytnio nie akcentują, — Ignasia ma przecież mocne choć niejasne przeczucie złego końca, ogarnięta jest lękiem przed swym szczęściem, pragnie odeń uciekać bez pamięci. I ucieka, rzeczywiście, gdy horyzont się na chwilę zachmurza, ucieka w ramiona starego, niemiłego Polaka - sekciarza; a gdy z kolei biorą górę żal i tęsknota za ukochanym, gdy spalonych mostów nie sposób już odbudować, Ignasia — zabija. Ale nie męża, którego nienawidzi, lecz Torbena, którego kochać nie przestała. I tak dokonały się losy polskiej służącej w domu duńskich Nielsenów.

Polski kochanek uroczej Włoszki — Anny Grazzi traci ją w dzień ślubu, skutkiem wypadku samochodowego. Przyjechał był do małego miasteczka leczyć schorzałą po przejściach dotkliwych duszę. I w tym toskańskim San-Quirico, zamiast spokoju, znalazł nowe groźne szczęście i nową katastrofę. Dlaczego i jak to się stało — któż zrozumieć zdoła. A może dlatego, że — jak dyskretnie sugeruje autor — małżeństwo Polaka z Anną Grazzi brzemieniem krzywdy i zawiedzionej nadziei spadło na dwoje innych ludzi? Że radość kochanków stała się cierpieniem dla zakochanego w Annie malarza i dla oddanej partnerowi Anny — Lucyny?... Nie podobna rozwikłać i rozstrzygnąć tych tajemnic przeznaczenia. Stało się, bo najwidoczniej inaczej być nie mogło. I nie szukajmy wyjaśnień, których autor nam dać nie chce i nie może.

Nie byłoby sensu — gdy chodzi o dzieło literackie — procesować się z autorem o jego antywoluntarystyczną postawę życiową, i nie należy wnosić doń pretensji, że w swych pomysłach artystycznych czyni człowieka nędznym źdźbłem niesionym przez wrogie i potężne fale. W ramach swych zamierzeń pisarskich, bez względu na to jak przyjmiemy myślową zawartość koncepcji, jest Iwaszkiewicz beletrystą wysokiej klasy, umiejętnie i konsekwentnie podbijającym sobie świadomość i wyobraźnię czytelnika. Jednym z niezaprzeczalnych elementów piękna tych opowiadań są żywo odczute krajobrazy, malowane prawdziwie poetyckim słowem, pełne charakterystycznych barw i światłocieni. I to jeszcze podkreślić wypada, że — dzięki swym wszechstronnym zamiłowaniom w sprawach sztuki — Iwaszkiewicz porusza się równie swobodnie na terenie malarstwa czy muzyki, jak w obrębie problemów literackich, a taki uniwersalizm autora znakomicie ożywia i zbogaca jego powieściową, nowelistyczną i teatralną twórczość.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ: „Dwa opowiadania". Warszawa, Gebethner i Wolff (1939); str. 284.

Dziś i jutro teatry i kina nieczynne

Wczasy robotnicze
przedmiotem narad dwu ministerstw

Ważny problem wczasów, a w szczególności sprawa urlopów pracowniczych stanowiła w ostatnich dniach przedmiot wspólnych narad Ministerium Komunikacji i Ministerium Opieki Społecznej.

W naradach tych ustalono konieczność współpracy obu resortów w akcji realizowania przejazdów pracowniczych na urlopy. Celem utrzymywania stałego kontaktu oba ministerja wyznaczyły specjalnych delegatów dla tej sprawy.

Równocześnie nastąpi ustalenie współpracy Centralnego Biura Wczasów, które przez Min. Opieki Społecznej uznane zostało za czynnik reprezentujący społeczną akcję wczasów i Ligi Popierania Turystyki jako placówki Min. Komunikacji, powołanej do obsługi przewozu w dziedzinie turystyki masowej,. Udzielanie zniżek kolejowych na przejazdy pracowników na urlopy będzie stosowane jednolicie na podstawie szczegółowo określonych warunków. Ruch wczasowy ma być kierowany do miejscowości znajdujących się w uboższym terenie, dla którego będzie on przedstawiał wielkie znaczenie pod względem gospodarczym i gdzie istnieją możliwości uzyskania niskich kosztów pobytu i utrzymania.

Na szlakach włamywaczy
Policja zlikwidowała dwie szajki

Do mieszkania Stanisława Zochowskiego (Wybrzeże Helskie 7) dostali się złodzieje, którzy skradli radiodbiornik, garderobę i biżuterię. Policja przeprowadziła dochodzenie i aresztowała włamywaczy Bazylego Bieleniuka, lat 24, i Zygmunta Mikołajczyka, lat 27. Skradzione przedmioty włamywacze sprzedali Franciszkowi Starzyńskiemu, lat 28, zam. przy ul. Targowej 14.

Decyzją sędziego śledczego włamywaczy i pasera osadzono w więzieniu.

Wywiadowcy stołecznego urzędu śledczego aresztowali Jana Węgrzyckiego, lat 21 i Kazimierza Lenarczyka, lat 20, którzy w październiku roku ubiegłego dokonali włamania do mieszkania Tadeusza Piotrowskiego, zam. przy ul. Koszykowej 17. Włamywacze skradli Piotrowskiemu garderobę i biżuterię.

Węgrzycki i Lenarczyk przesłani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Usiłowali skraść samochód

Na gorącym uczynku kradzieży samochodu z podwórza domu nr. 44 przy ul. Stalowej aresztowani zostali Wacław Stefański, lat 25 i Władysław Straszewski lat 26.

Złodzieje zaobserwowali na podwórzu pozostawiony samochód przez lokatora tego domu, Wacława Siwaka. Szybko zapuścili motor i wyjechali samochodem na ulicę. Dozorca domu wszczął alarm i przy pomocy policjanta złodziei ujęto.

Zemsta... zbitej szyby

Lekarz pogotowia opatrzył Jana Oraszka (adres nie ustalony), lat 36, robotnika, który pokaleczył dłoń o szybę. Oraszek przechodził chodnikiem w stanie nietrzeźwym i zbił pięścią szybę. Przeprowadzono go do 22 komisariatu p. p., dokąd wezwano pogotowie.

Konferencja prasowa
z młodzieżą angielską

Z inicjatywy polskiego komitetu przyjęcia wycieczki przedstawicieli młodzieży angielskiej, przybyłej do stolicy, odbyła się dnia 6 bm. konferencja prasowa, w której wzięli udział przedstawiciele prasy stołecznej oraz uczestnicy wycieczki, reprezentujący młodzież partii konserwatywnej, liberalnej i Partii Pracy, League of Nation Union, British Youth Peace Assembly, New Commonwealth, jak również sekretarka generalna Światowych Kongresów Młodzieży, p. Collins.

Walne zebranie
artystów widowiskowych

Dziś i jutro obradować będzie w lokalu własnym (Złota 36) w Warszawie Doroczne Walne Zebranie członków Polskiego Związku Artystów Widowiskowych. W obradach uczestniczą delegaci artystów z całej Polski. Tematem obrad będą sprawy zawodowe i organizacyjne, a przede wszystkim: kwestie: 1-o nieprzestrzegania wprowadzonych ostatnio w życie przepisów M. Spr. Wewn., dotyczących warunków pracy artystów w lokalach widowiskowych i 2-o walki z wyzyskiem artystów, stosowanym przez prywatne, t. zw. zarobkowe biura pośrednictwa pracy.

Kto przybędzie
na Międzynarodowy Festival Muzyczny

W związku z kwietniowymi uroczystościami muzycznymi w Warszawie i Krakowie, spodziewany jest liczny zjazd gości zagranicznych. Wśród wielu dotychczas zgłoszonych osób należy wymienić: Edwarda Denta, prof. uniw. w Cambrigde i prezesa honor. Międz. Tow. Muz. Współcz., kompozytora Darntona, kompozytorkę E. Lutyens i Kwartet Kutchera — z Anglii; kompozytora Rivier i pienistkę Marcele Meyer z Francji; kompozytora Dallapiccola i śpiewaczkę G. Vivante z Italii; kompozytorów holenderskich de Roosa i Kettinga, muzyków jugosłowiańskich Osterca, Żebrę i Ristica, kompozytora japońskiego Kobune, litewskiego kompozytora Baceviciusa dyrygenta szwajcarskiego Sachera, kompozytorów węgierskich Jemnitza i Vaszy'ego, kompozytora belgijskiego Andre Souris.

Repertuar świąteczny
w Teatrach T.K.K.T.

W niedzielę, t. j. w pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy odbędą się we wszystkich teatrach jedynie przedstawienia wieczorowe, a mianowicie:

TEATR NARODOWY grać będzie świeżo wystawioną pogodną komedię Pawlikowskiej **„Popielaty welon"** w świetnej obsadzie.

TEATR NOWY daje wieczorem po raz 33-ci cieszący się iście rekordowym powodzeniem **„Week - End"** w kapitalnym wykonaniu Ćwiklińskiej.

TEATR POLSKI powtórzy swą wielką premierę sezonu **„Hamleta"** z Węgierką (tyt), Pancewiczową, Barszczewską, Buszyńskim, Kurnakowiczem, Kreczmarem, Boneckim, Butkiewiczem, Pichelskim i inymi.

TEATR LETNI daje w niedzielę przezabawną **„Madame Sans Gêne"** — po triumfalnem przekroczeniu 100 przedstawień — w koncertowej grze Wichlerówny, Junoszy-Stępowskiego, Hnydzińskiego, Żabczyńskiego i Frenkla na czele — w reż. Niewiarowicza.

Wreszci TEATR MAŁY gra świeżo wystawioną arcydowcipną komedię Wilde'a: **„Brat marnotrawny"** w reż. Ziembińskiego — w świetnem wykonaniu Marii Przybyłko - Potockiej, Liddi Wysockiej, Nakonecznej, Halskiej, Ziembińskiego, Wojteckiego i Grolickiego na czele.

W drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek Teatry T. K. K. T. grają oprócz wieczornych przedstawień po wyższych sztuk — przedstawienia popołudniowe, a mianowicie:

TEATR NARODOWY o godz. 4 pop. **„Popielaty welon"**.

TEATR NOWY o godz. 4 pop. **„Week - End"**.

TEATR LETNI o godz. 4 pop. **„Madame Sans Gêne"**.

TEATR POLSKI o godz. 4 pop. **„Obronę Ksantypy"** z Modzelewską i Woszczerowiczem na czele, wreszcie

TEATR MAŁY o godz. 3.30 pop. **„Temperamenty"** z Borowską, Nakoneczną Wysocką, Buszyńskim, Ziembińskim, Kurnakowiczem i Wojteckim.

Poranek literacki
w Reducie

W Instytucie Reduty ul. Kopernika 36-40, dnia 16 kwietnia 1939 r. o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek literacki „Wanda" C. K. Norwida, w opracowaniu: recytacji, chórów i muzycznym Janiny Górskiej, instrumentacja muzyczna St. Nawrocki. Udział biorą: Tadeusz Białoszczyński, Irena Szymańska, Romuald Orlicz oraz zespół uczniów Instytutu Reduty.

Młodociany hochstapler
dostał się za kraty

Władze śledcze aresztowały 19 letniego Dawida Szyffa (Sienna 49), który mimo młodego wieku dopuścił się niezliczonej ilości przestępstw. Jak wynika z dochodzenia, przed rokiem Szyff otrzymał dzięki poparciu rodziny odpowiedzialne stanowisko w poważnej firmie handlowej. Korzystając z zaufania, pewnego dnia skradł z kasy 10.000 zł. i wraz ze swą przyjaciółką zbiegł z Warszawy. Gdy pieniądze rozeszły się na hulanki, powrócił ponownie do stolicy i tu dopuścił się nowych nadużyć. Pewnego dnia okradł sublokatora matki Chaima Rozenberg, zabrawszy mu 650 zł., zbiegł do Wilna i tam okradł znajomego rodziców Leona Kopelewicza, zabierając mu pieniądze i weksle.

Powróciwszy do Warszawy obiecujący młodzieniec weksle zdyskontował w domu bankowym Abramowicza (Targowa 41). W ciągu kilku dni młodociany przestępca okradł mieszkania znajomych. Zdobywszy pieniądze za fałszywym paszportem Szyff wyjechał do Śródborowa.

Wczoraj powrócił do Warszawy i został aresztowany przez policję. Osadzono go w więzieniu.

Tragiczna śmierć
rolnika

Szosą warszawską z Garwolina jechał furmanką do domu Feliks Borkowski (lat 42) z Parysowa.

W pewnej chwili Borkowski, który był w stanie nietrzeźwym spadł z furmanki na szosę i zabił się na miejscu.

Czy hale mirowskie
będą usunięte

W kołach urbanistycznych stołecznych rozważana jest ciekawa sprawa dotycząca hal mirowskich Chodzi o to, że hale znajdują się na przyszłej wielkiej trasie, która połączy Wolę z Pragą. Istnieje jak wiadomo projekt aby część tej wielkiej trasy, mianowicie od pl. Żelaznej Bramy do mostu przyszłego na Karowej przebiegała tunelem pod Ogrodem Saskim i pl. Marszałka. Hale Mirowskie musiałyby być usunięte. Rzecz jasna, iż realizacja takiego śmiałego projektu nastąpi dopiero po dłuższym okresie czasu. W każdym razie hale w przyszłości musiałyby być przesunięte.

Kronika organizacyjna

PLENARNE POSIEDZENIE O. K. R. — P. P. S. odbędzie się w czwartek, dnia 13 kwietnia b. r. o g. 6.30 pop., ul. Długa 21.

O. K. R.
WARSZAWA-PODMIEJSKA.

Konstytuujące posiedzenie nowo wybranej Egzekutywy O.K.R. odbędzie się dnia 11 b. m. punktualnie o godz. 6 w. Wszyscy nowo wybrani członkowie Egzekutywy, proszeni są o punktualne przybycie na posiedzenie.

Również wszystkie Komitety partyjne proszone są o przysłanie na odprawę swych delegatów. Sprawa pilna.

ZESPÓŁ MŁODYCH SEKCJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PPS. W środę najbliższą, dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Świetlicy Pracowników Umysłowych, Rynek Starego Miasta 12 inż. KAZIMIERZ GRONIOWSKI, major w st. spocz. wygłosi odczyt n. t.: **„Widoki państw totalnych w przyszłej wojne"**.

Po odczycie dyskusja. Wstęp 50 gr.

T. U. R.

ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI SPÓŁDZIELCZEJ T. U. R. odbędzie się w piątek o godz. 18 w lokalu przy Al. 3-go Maja 2.

Braki i niedokładności prosimy reklamować w administracji Warszawa 1, ulica Warecka Nr. 7. Telefon 5.13-80.

Samobójstwo

Z okna pierwszego piętra domu nr. 64 przy ul. Pawiej **skoczyła Łaja Fajntuch, lat 62, zamieszkała tamże, ponosząc śmierć na miejscu.**

Pogryziony przez psa

Do Instytutu Chirurgii Urazowej przywieziono Magdalenę Balińską (Potocka 40), lat 55. Balińska miała złamaną rękę i silnie pokąsane nogi. Rzucił się na nią we własnym mieszkaniu pies, przewrócił i pokąsał.

Wiosenne obławy na „ptaszników"

Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami wystąpiły do władz administracyjnych o zwalczanie handlu ptakami leśnymi. W miastach organizowane będą na targowiskach i jarmarkach obławy na t. zw. „ptaszników", sprzedających w klatkach: gile, sikory i inne dzikie ptactwo, usidlanie którego jest zabronione. Ptaki wypuszczane będą natychmiast na wolność, a sprawy „ptaszników" kierowane na drogę karno - administracyjną.

Aresztowanie kierowcy

Wczoraj na ul. Puławskiej taksówka, jadąca z nadmierną szybkością potrąciła rowerzystkę, Michalinę Karaluch (Służewiec). Kierowca po wypadku nie zatrzymał auta. W tym momencie nadjechał patrol policji motocyklem. Policjanci wszczęli pościg za kierowcą. Wreszcie przy placu Unii Lubelskiej policjanci ujęli szofera, którym okazał się Zygmunt Wolanowicz (Rawska 9). Był on w stanie nietrzeźwym. Wolanowicza zatrzymano w areszcie przy 16 komisariacie p. p. Ranną rowerzystkę przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Lokatorzy—gospodarze

Na tle sporu o komorne Szlama Jung (Freta 18) poturbował Icka Kantynę, gospodarza mieszkania.

Właściciel domu przy ul. Stare Miasto 1, Szulim Werhajzer i dozorca tego domu Józef Żaczkiewicz, zameldowali w komisariacie p. p., iż pobił ich i groził zabiciem Władysław Kalinowski.

Dziecko na bruku

Józefa Szmatowicz (Nowy Zjazd nr. 6) przechodząc w nocy przez ul. Pustą znalazła leżące na bruku owinięte w szmaty dziecko, dziewczynkę, w wieku około 1 roku.

P. Szmatowicz przeniosła dziecko do 1 komisariatu p. p. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia nazwiska matki. Podrzutka umieszczono w sierocińcu.

Wozy w nocy

Zwraca się uwagę, iż spokój w nocy na ulicach Warszawy jest zakłócany nie przez kierowców i przez samochody, lecz przez wozy wiejskie. Zamiast jechać stępa, wozy są w porze nocnej popędzane. Urządzane są nawet wyścigi na pustych ulicach. Turkot od wozów jest tak wielki, że nic raz mieszkańcy składają odpowiednie skargi. Policja otrzymała nakaz zwrócenia uwagi na zachowanie się wozów konnych wiejskich na ulicach miasta.

Całonocne otwarcie bram
w Wielką Sobotę

W nocy z soboty, dnia 8 na 9 b. m., bramy w kamienicach stołecznych będą otwarte. Starostwa wydały już odpowiednie przypomnienie do dozorców nieruchomości.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.